Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 20 (2820) Warszawa, Środa 20 stycznia 1926 roku. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki Prenumeraty.

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł. 5.40
bez odnoszenia	„ 4.70
na prowincji miesięczn.	„ 5.40
Zagranicą	„ 8.—
Za zmianę adresu	50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1 Rachunki płatne w środy.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia	
w tekście (przed kron.)	25 groszy
nekrologi	10 „
zwyczajne	15 „
drobne za jeden wyraz	10 „

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedziel o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 20 groszy

Precz z drożyzną! Zaprzestać wywozu zboża! Obniżyć ceny!

Polityka Banku Polskiego

W dyskusji o powodach i przyczynach ciężkiego przesilenia gospodarczego, jaka od szeregu tygodni toczy się na łamach pism publicznych sprawa Banku Polskiego, jego polityki i jego kierownictwa odgrywa rolę wcale nie małą. Istotnie, rozpatrując działalność Banku Polskiego w ciągu całego okresu jego istnienia, a więc w latach operacyjnych 1924 i 1925, dochodzi się do wniosku, że w ciągu tego okresu czasu Bank Polski pod żadnym względem zadań swych nie spełnił.

Jakież bowiem są zadania centralnego instytutu emisyjnego?

Przedewszystkiem winien on zasilać organizm gospodarczy Państwa niezbędną dla normalnego funkcjonowania ilością pieniądza, musi dbać o utrzymanie wartości emitowanego pieniądza na równi (parytecie) złotej, musi dalej być czynnikiem wpływającym na regulowanie cen towarów, musi funkcjonować jako aparat, ściągający do kraju złoto czy wysokocenne waluty obce.

Zasilanie gospodarstwa społecznego potrzebną ilością środków obiegowych dokonywane bywa głównie w formie udzielania kredytu poszczególnym gałęziom wytwórczości krajowej oraz przez dyskontowanie weksli towarowych. W tej ważnej dziedzinie działalności każdego banku emisyjnego polityka Banku Polskiego była od pierwszej chwili jego istnienia zgoła fałszywa, dla gospodarstwa narodowego szkodliwa. Kierownicy Banku Polskiego, zamiast udzielać kredytów bezpośrednich poszczególnym finansowo solidnym, przedsiębiorstwom przemysłowym i handlowym otwierali szczodrze kredyty *bankom prywatnym.* Według sprawozdania Banku Polskiego za pierwszy okres jego działalności to jest, od końca kwietnia do końca grudnia 1924 roku (sprawozdanie za rok 1925 jeszcze nie zostało ogłoszone) Bank Polski przyznał *bankom prywatnym 42,5% wszystkich udzielonych kredytów.* Wiadomo zaś, że nasze banki prywatne z bardzo nielicznymi wyjątkami od pierwszych momentów inflacji przestały być instytucjami finansowemi gospodarczo korzystnemi, że, przeciwnie, stały się głównemi ośrodkami spekulacji walutowej i giełdowej. Udzielając bankom prywatnym olbrzymich kredytów, Bank Polski ułatwiał i umożliwiał im akcję spekulacyjną. Podczas gdy za pieniądze bezpośrednio pożyczone jakiejś fabryce czy jakiejś firmie handlowej, Bank Polski pobierał wprawdzie duży — obecnie 12% — odsetek, ta sama fabryka pożyczając, wobec małego przydziału kredytów bezpośrednich, pieniądze od banku prywatnego, płacić musi dwa razy tyle t. j. 24% rocznie; zarobek banku prywatnego wynosi tutaj okrągło 12% bo nie są to pieniądze własne tego banku, tylko pożyczone w Banku Polskim na 12%.

Taka wielce szkodliwa z wielu względów polityka kredytowa Banku Polskiego jest przez prezesów i dyrektorów naszego instytutu emisyjnego kontynuowana do dnia dzisiejszego; stosunek nawet kredytów udzielonych bankom prywatnym do ogólnej wielkości kredytów uległ zmianie — na korzyść właśnie banków!! Dzisiaj bowiem nie 4/10 ale 2/3 wszystkich kredytów pożyczonych przez Bank Polski przypada na banki prywatne, które pożyczając dalej te pieniądze, zdzierają z swych klijentów, bez trudu, zachodu, kłopotów i bez troski — duże procenty. W ciągu całej swej działalności p.p. Karpiński i Mieczkowski — dawniej drobne tuzy prywatno - bankowe, nie uczynili nic aby wpłynąć na banki prywatne, które przecież w najwyższym stopniu są zależne od Banku Polskiego, aby zmniejszyły swój zarobek na kredytach do normy niższej, godziwszej, chociażby do t. z. stopy sądowej, t. j. 15% zamiast pobieranych obecnie 24%.

W tem wszystkiem przebija się właśnie zupełne niezrozumienie przez kierowników Banku Polskiego roli, zadań i celów Banku Polskiego jako banku emisyjnego. Nie widzą oni szkód gospodarczych, rozumieją tylko potrzebę łatwych i dużych zarobków dla prywatnych banków i banczków.

Ale wogóle cała repartycja kredytów bezpośrednich pomiędzy poszczególne działy gospodarstwa narodowego świadczy, że kierownictwo Banku Polskiego nie ma żadnej linji wytycznej, nie ma wykreślonego planu gospodarczego; gorzej, nie zna i nie rozumie struktury i potrzeb gospodarczych kraju. Świadczą o tem, naprzykład, zbyt hojne kredyty dla cukrownictwa, które przecież korzysta z dużych kredytów zagranicznych, zbyt małe dla przemysłu włókniestego i górniczego, a zwłaszcza nikłe kredyty dla handlu przez co koszta pośrednictwa handlowego, płacącego wielkie procenty bankom i kapitalistom prywatnym (60% rocznie) są tak drogie. To niezrozumienie istotnych potrzeb gospodarczych kraju występuje przy rozpatrywaniu podziału kredytów według poszczególnych dzielnic. Specjalnie faworyzuje się kresy zachodnie, lekceważy wschodnie. Jaknajbardziej przytem trzeba potępić nieuwzględnianie potrzeb kredytowych kooperatyw, którym, naprzykład, w pierwszym roku operacyjnym Bank Polski udzielił wszystkiego 2,5 miljona złotych kredytu, co wynosi 0,7% ogólnej sumy kredytów przez Bank Polski udzielonych; w roku bieżącym suma ta jest niewątpliwie niższa, albowiem ruch spółdzielczy zwłaszcza kooperatywy konsumentów nie mogą się cieszyć uznaniem i zrozumieniem u ludzi, którzy wyrośli w atmosferze kapitalistyczno - bankierskiej.

Do największych błędów kierownictwa Banku Polskiego należy niewpływanie na kształtowanie się cen towarów na rynkach krajowych. Bank emisyjny może tutaj dużo zdziałać przez umiejętne regulowanie przydziału kredytów. Idzie o to, że nasi przemysłowcy i wielcy kupcy bardzo często nie chcą wypuszczać towarów na rynek, aby przez zwiększenie podaży nie wywoływać zniżki cen. W momentach zatem kiedy potrzebują płynnej gotówki udają się do Banku Polskiego czy banków prywatnych o pożyczki, zamiast sprzedawać część swych zapasów. Otóż, Bank Polski bezpośrednio a pośrednio drogą przez banki prywatne, winien kontrolować stan zapasów u poszczególnych klijentów, zabiegających o pożyczki i przez odmówienie czy też ograniczenie kredytów zmuszać ich do rzucania towarów na rynek, a tem samem do obniżania cen. Wskażemy tutaj, że tego rodzaju politykę regulowania cen towarów, oddziaływania w kierunku zniżkowym, prowadzi od dłuższego czasu z powodzeniem Bank Niemiecki, że prezes *Reichsbank'u* dr. Schacht publicznie się tem chwali, uważając i słusznie że takie postępowanie leży w interesie gospodarczym Niemiec i stanowi jedną z najważniejszych dziedzin polityki banku emsyjnego, zwłaszcza w okresach przesileń gospodarczych.

Co się tyczy gospodarki Banku Polskiego w dziedzinie operacji walutowych i utrzymywania parytetu złotego, są to rzeczy nacgół powszechnie znane, a sprowadzające się do tego, że kierownictwo Banku Polskiego i tutaj zupełnie zawiodło, nie dorosło do zadań. Bank Polski nie umiał ściągać do swych kas walut obcych z eksportu, pozwalał się oszukiwać przy pomocy chociażby t. zw. rachunków reportowych, których szkodliwość została dyrekcji Banku Polskiego wskazana przez jeden z dzienników warszawskich! Cały, dosyć duży zapas walut obcych, który doszedł do wysokości 460 miljonów, faktycznie w ciągu ostatniego roku stopniał do minimum. Wprawdzie ważną rolę odegrały tutaj momenty ogólnogospodarcze ale winą kierowników Banku Polskiego jest to, że nie reagowali na to, albo reagowali zupełnie nieudolnie.

Polityka Banku Polskiego była dotąd nieprzerwanym łańcuchem świadomie i nieświadomie popełnionych błędów i omyłek. To też nieodzowną częścią sanacji gospodarczej jest zasadnicza zmiana polityki naszego banku emisyjnego. Warunkiem tego jest zmiana kierownictwa Banku Polskiego.

J. Most.

——::o::——

BUNT SOWIETU CUKROWNICZEGO

Jak wiadomo, Komisja międzyministerjalna, powołana w swoim czasie przez Komitet Ekonomiczny ministrów dla zbadania kalkulacji ceny cukru, orzekła wreszcie jednomyślnie, że podwyżka ceny cukru nie jest uzasadniona. Na uzgodnienie powyższej opinji między Ministerjami trzeba było czekać parę miesięcy, aż do dnia 15 stycznia r. b.

Na tle powyższej opinji odmowna decyzja podwyżki ceny cukru, powzięta na konferencji w dniu 16 stycznia w Min. Skarbu, nie może nikogo zdziwić. Dziwne natomiast jest, że jednocześnie z powyższą decyzją przemysł cukrowniczy

zapowiada mimo to podwyżkę ceny cukru o 17 gr. na kg., t. j. o 17 złotych na worku wagi 100 kg.

Jeżeli kierownicze koła przemysłu cukrowniczego zabiegały od pewnego czasu u władz o sankcje podwyżki ceny, jak trzeba będzie nazwać **podwyższenie ceny jednocześnie z odmowną decyzją Min. Skarbu?!**

Przy miesięcznej wewnętrznej konsumcji około 2000 wagonów, omawiana podwyżka ceny cukru (nie licząc poprzedniej, dokonanej w październiku) powiększyłaby zyski cukrowników o 3.400.000 zł. miesięcznie (17 zł. na worku — 1.700 zł. na wagonie 10-tonowym). Co usprawiedliwić może ten haracz nałożony na spożywców, jeżeli wszystkie argumenty cukrowników rozbite zostały nawet przez przedstawicieli Min. Skarbu oraz Przemysłu i Handlu w wyżej wspomnianej komisji międzyministerjalnej?

Odbyta 18 stycznia ponowna konferencja w Min. Skarbu sytuacji nie wyjaśniła. **Z jednej strony Rząd nie godzi się na ponowną zwyżkę, z drugiej zaś cukrownicy grożą mimo to, wprowadzeniem nowej ceny.** (—).

Jakże charakterystyczny jest powyższy obrazek! Już p. Wł. Grabski stanowczo odmówił zgody na nową, niczem nie uzasadnioną podwyżkę ceny cukru. A mimo to cukrownicy nie tracili nadziei, licząc na swoje potężne wpływy wśród wyższej biurokracji i w Rządzie — i szantażowali w dalszym ciągu, dążąc do wymuszenia podwyżki. Ale wreszcie wszystkie władze wypowiedziały się przeciwko nim. Wobec tego cukrownicy posuwają swoje zuchwalstwo do tego, że ZAPOWIADAJĄ PODWYŻKĘ CEN — MIMO WSZYSTKO!...

Rząd ma ustawowe prawo regulowania ceny cukru, ma oprócz tego jako oręż ustawę przeciwko lichwie, ma zresztą potężne środki natury finansowej, aby zdusić w zarodku zbrodnicze knowania Sowietu cukrowniczego.

I domagamy się od Rządu, aby niezwłocznie jasnem i stanowczem publicznem oświadczeniem położył kres zuchwalstwu cukrowników i nie cofnął się przed najsurowszemi w stosunku do nich represjami zarówno karnemi, jak i finansowemi.

W dzisiejszym numerze:

Nauczycielstwo przeciwko planom p. St. Grabskiego.

ZE ZWIĄZKU POLSKIEGO NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZECHNYCH.

W poniedziałek 18.I odbyło się walne zgromadzenie oddziału warszawskiego Zw. Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Olbrzymia sala gimnastyczna przy ul. Drewnianej przepełniona była nauczycielami, zaniepokojonymi o swoje jutro i o przyszłość szkoły powszechnej. Referował poseł Nowicki.

Nastrój na sali był w najwyższym stopniu podniecony. W dyskusji mówiono o celowej demagogicznej kreciej robocie stronnictw prawicowych, które starają się rodziców dzieci zbuntować przeciw nauczycielom, biorącym rzekomo ogromne pensje. (Przeciętna płaca nauczyciela wynosi 160 zł. miesięcznie). Mówiono o konieczności społecznej akcji nauczyciela, o agitacji na rzecz szkoły powszechnej, która jest fundamentalną zdobyczą klas pracujących z czasów Rządu Ludowego, a której grozi

zmarnowanie przez przeładowanie szkół uczniami i równoczesne pogorszenie płacy i powiększenie liczby godzin nauczyciela. Wreszcie przegłosowano rezolucję, w której walne zebranie stwierdzając, że nauczycielstwo szkół powszechnych zawsze chętnie ponosiło ofiary na rzecz Państwa, *jaknajkategoryczniej protestuje przeciwko wszelkim próbom dokonania zamachu na szkolnictwo powszechne i oświadcza, że użyje wszelkich rozporządzalnych środków dla jego obrony.*

„Walne zgromadzenie wzywa Zarząd Główny do przygotowania środków obrony i do ewentualnego zwołania wszystkich członków Związku (nietylko delegatów) do Warszawy w chwili, gdy zapowiedziane niebezpieczeństwo będzie realnie zagrażało".

Poza tą główną rezolucją przegłosowano protest przeciw zamykaniu kursów nauczycielskich, przygotowujących do prowadzenia wyższych klas szkół powszechnych tudzież przeciw uzależnianiu władz szkolnych od administracyjnych.

Związek polskiego nauczycielstwa liczy 36.000 członków, rezolucje jego nie są więc drobiazgiem, nad którym można przejść do porządku dziennego, a nastrój zgromadzonych dowodzi, że niepokój i rozgoryczenie tych pracowników idzie bardzo daleko.

Jeśli się weźmie pod uwagę, że duchowa równowaga, swoboda, wesołość nauczyciela są warunkiem normalnej pracy w szkole, to smutne refleksje narzucają się na temat ministerjalnych rządów p. Stanisława Grabskiego, zwłaszcza że niepokój i wykolejenie panuje również w szkołach średnich i wyższych, które ciągle drżą o swą przyszłość i to nietylko dzięki niefortunnym pomysłom oszczędnościowym, ale i organizacyjnym oraz pedagogicznym.

Wł. Ws.

——::o::——

Walka o wskaźnik drożyźniany.

Wczoraj główny inspektor p. Klott konferował z ramienia Min. Pracy najpierw z wiceprezydentem m. Warszawy p. Jankowskim, a następnie z Zarządem Elektrowni. Na konferencjach tych p. Klott interwenjował w sprawie stanowiska jakie Magistrat i Zarząd Elektrowni zajmują wobec groźby strajku pracowników miejskich i Elektrowni z powodu złamania przez Magistrat i Elektrownię umowy przez niewypłacenie wskaźnika drożyźnianego w wysokości 11,25% pracownikom miejskim i Elektrowni.

Dziś o godz. 12 w Min. Pracy odbędzie się konferencja przedstawicieli robotników miejskich i Magistratu, a o g. 2.30 przedstawicieli robotników i Zarządu Elektrowni.

O ile ta konferencja nie doprowadzi do porozumienia miastu grozi strajk we wszystkich instytucjach miejskich, wodociągach, Gazowni, Elektrowni i t. d.

Z kół zbliżonych do sfer magistrackich dowiadujemy się, że Magistrat poczyna sobie zdawać sprawę, iż postępowanie jego w sprawie niewypłacania wskaźnika było niesłuszne i gotów jest iść na daleko idące uwzględnienie słusznych żądań robotniczych. Natomiast Zarząd Elektrowni, której położenie finansowe jest bardzo dobre i która przynosi zyski, zajmuje stanowisko bardziej nieustępliwe.

——::o::——

O nową umowę w tramwajach

WIECE PRACOWNIKÓW TRAMWAJOWYCH.

Wczoraj o godz. 10-ej rano rozpoczął się w remizie tramwajowej na Pradze wiec pracowników tramwajowych. W prezydjum wiecu zasiedli przedstawiciele Zarządów Zw. klasowego i Z. Z. P., które wystąpiły do dyrekcji tramwajów o nową umowę zbiorową.

Obrady odbyły się przy udziale 2000 tramwajarzy. W toku zgromadzenia wysunięto sprawę wypłaty wskaźnika drożyźnianego. Rezolucja powzięta przez wiec, domaga się zwyżki płac, pewnych świadczeń i t. d.

O godz. 5-ej i pół po poł. odbył się drugi, analogiczny wiec tramwajarzy dla tych pracowników, którzy nie mogli wziąć udziału w obradach porannych, ze względu na swą służbę.

Przyjęto jednobrzmiącą rezolucję.

——::o::——

Czem zajmuje się Warszawska Dyrekcja Kolejowa.

Do czego już dochodzi rozwydrzenie dygnitarzy kolejowych dyr. kolejowej w Warszawie niech świadczy poniższy dokument zapomocą którego panowie ci starają się ogłupiać pracowników kolejowych *przez ściąganie od nich specjalnych datków, lub prenumeraty na wydawany przez T-wo Św. Michała Archanioła endecko-klerykalny miesięcznik p. t. „Powściągliwość i Praca"*.

Oto, jak brzmi ów dokument (podajemy go dosłownie, z pozostawieniem błędów stylistycznych):

Warszawa, 30.XII.1925 r.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie

Do Zawiadowcy St.

Przesyłając przy niniejszem zeszyt miesięcznika p. t. „Powściągliwość i Praca" łącznie z odezwą, proszę o rozpowszechnienie pośród pracownikami powierzonej Panu stacji treści tejże oraz zainicjować zebranie dobrowolnych ofiar. Dobrowolne ofiary o ile będą, proszę przesyłać na conto czekowe P. K. O. 405570, jak wskazano w przekazie, o rezultacie zaś powiadomić mnie odręcznie.

Naczelnik Wydziału Eksploatacyjnego (—) *Podpis nieczytelny.*

Omawiany miesięcznik jest to wydawnictwo, nie mające nic wspólnego z kolejnictwem. Poza szumnym tytułem, każe on się pracownikom nietylko modlić, ale nawet wstąpić do zakonu.

Ciekawe, z czyjego polecenia i za czyje pieniądze panowie z Warsz. Dyr. Kolejowej uprawiają agitację w celu rozpowszechniania endecko-klerykalnego piśmidła?

Domagamy się od Rządu zbadania tej sprawy i położenia kresu tego rodzaju agitacji uprawianej przez urzędników kolejowych, w czasie służbowym — i pod firmą Warsz. Dyr. Kolejowej.

O znieważenie ministerjum pracy i opieki społecznej.

ATAK CHADEKÓW NA MIN. PRACY.

Chadecko-korfantowska „Rzeczpospolita" — w dążeniu do obalenia 8-godz. dnia roboczego i ustaw socjalnych — w nikczemny sposób za min. Sokala napadła na Min. Pracy.

W piśmie tem z dn. 19 lipca 1925 r. ukazał się artykuł p. t. „Co społeczeństwo polskie mówi o tragedji piątkowej", w którym atakowała Min. Pracy z powodu.... strzelaniny ulicznej trzech terorystów komunistycznych.

Organ p. Korfantego oświadczył, że — przedewszystkiem aktualna jest kwestja „oczyszczenia" Min. Pr. od wpływów „bolszewickich", którym podlegają tam wszyscy począwszy od ministra, a skończywszy na niższych urzędnikach. Autor tego artykułu oświadcza ponadto, że p. minister Sokal.... stoi na pograniczu komunizmu a postulatów P. P. S.

W drugim art. z dn. 24 lipca 1925 p. t. „Chcą być ślepi, aby nie widzieć, chcą być głusi aby nie słyszeć", w odpowiedzi na protest Zw. urzędników państwowych „Rzeczpospolita" „nie chcąc wymieniać nazwisk", powiada, iż niektórzy z urzędników Min. Pracy w obawie aresztowania nie nocują w domu, że jeden z nich był aresztowany na manifestacji komunistycznej w dniu 1 maja i na interwencję ministerjum zwolniony.

Z powodu tych dwuch artykułów na podstawie art. 154 cz. II k. k. (o znieważenie władzy) pociągnięto do odpowiedzialności sądowej redaktora odpowiedzialnego „Rzeczypospolitej" p. Stanisława Kazimierza Jasińskiego, który zasiadł wczoraj na ławie oskarżonych w Warszawskim Sądzie Okręgowym.

Głównego świadka b. ministra Sokala nie było. Stawili się natomiast świadkowie obrony. Było to charakterystyczne chadeckie przedstawienie.

Ks. poseł Kaczyński sekretarz chadeckich zw. zawodowych opowiada o wpływach „bolszewickich" w Min. Pracy. Jako jeden z „antypaństwowych" objawów poseł Kaczyński przytacza.... artykuły urzędnika Min. tow. Siwika w „Robotniku". Jeden z „komunistycznych" urzędników Min. Pracy to... Sturm de Strem. (Tadeusz Sturm de Strem, obecnie urzędnik Min. Skarbu, jest jednym z najznakomitszych polskich statystyków. Należał on do PPS., obecnie jest naszym sympatykiem, nie bierze jednak udziału w pracy politycznej, oddając się wyłącznie badaniom naukowym. Jego to ks. Kaczyński waży się nazywać komunistą!!! Przyp. Red.) Zeznania swoje ks. Kaczyński kończy uwagą: „że dziś już trudno odróżnić ścianę pomiędzy socjalistami a komunistami"....

Senator Smólski stwierdził, że słyszał o pogłoskach co do poglądów komunistycznych urzędników, ale będąc ministrem pracy powodował się tylko ich wartością jako urzędników; gdyby wiedział coś konkretnego, nie protestowałby przeciwko aresztowaniu tych urzędników. Ministerjum najbardziej „na lewo" poszło za urzędowania min. Sokala, który stał na stanowisku P. P. S., nie należąc do partji.

Poseł Puchałka oburza się na urzędników, biorących udział w 1-majowych manifestacjach i podpisujących nazwiskiem artykuły w „Robotniku".

Poseł Harasz zarzuca min. Sokalowi, że zbyt mało zajmował się sprawami w kraju, a zadużo zagranicą.

Redaktor „Rzeczypospolitej" Adam Nowicki, zasłaniając się wciąż „dyskrecją dziennikarską" powołuje się na to, że przed laty w Min. pracował komunista Warski.

Prokurator Gacek żąda ukarania odpowiedzialnego redaktora z art. 154.

Obrońca adw. Niedzielski „wyjaśnia", że Min. Pracy i Min. Reform Rolnych są to „nowotwory" ministerjalne, służące do przeobrażeń socjalnych, i będące „przedmiotem pożądania tych klas, które przy pomocy słusznych i niesłusznych żądań pragną polepszyć swój byt kosztem innych klas". Piorunuje na „rozpętanie polityczne" w Min. Pracy, które obecnie „stało się wykładnią teorji Marksa".

Adw. Niedzielski stara się dowieść, że w obu artykułach nie było ani dla Ministerjum ani dla ministra nic obraźliwego i żąda uniewinnienia oskarżonego.

Wśród książek.

Stanisław Przybyszewski: Moje wspomnienia. Część I. Wśród obcych. „Bibljoteka Polska". 1926.

Jeden z najwybitniejszych, a z pewnością i najbardziej oryginalnych pisarzy polskich, wydaje swoje „Wspomnienia". Należy to uważać za szczęśliwy przypadek. Jakże cennym byłyby materjałem, gdyby istniały wspomnienia Wyspiańskiego, Żeromskiego, Reymonta! Cennym nietylko, jako przyczynki do charakterystyki pisarzy, jako materjał dla historyka literatury. Ważniejszem jeszcze byłoby pozostawienie nam dokładnego, żywego obrazu czasu i ludzi, uczuć i idei, stanowiących znamię tego czasu. Pisarz — wielki pisarz — jest czułym barometrem atmosfery duchowej swego czasu. W jego wrażliwej pamięci rozproszone znamiona epoki układają się w całość, drgającą życiem, w tę nieporównaną całość, której sztucznie nie zdoła już odtworzyć historyk. Czy zresztą kiedykolwiek, mimo obfitości źródeł i dokumentów, czasy spółczesne, ostatnie czterdzieści czy pięćdziesiąt lat, będą miały swą historję — intymną historję obyczajów, ludzi, ich spraw i losów? Zginie ona pod nawałą wielkich, donosłych faktów z życia zbiorowości, walk narodów, zmagań warstw społecznych. Obyczaje dworu Ludwika XIV, życie ludzi Renesansu, legendy wieków średnich będą kiedyś potomkom naszym, lepiej i dokładniej znane, niż życie naszych czasów. Już dziś pośpieszna, niedbała obojętność posypuje popiołem zapomnienia czasy tak niedawne, jeszcze naszemi oczyma oglądane, a nie tak znów zupełnie niegodne wspomnienia.

Stanisław Przybyszewski, pisarz żyjący kolejno w rozmaitych środowiskach: niemieckiem, skandynawskiem, polskiem, należący w równej mierze do literatury polskiej, jak i niemieckiej, wszędzie zapalający swym temperamentem umysły, stwarzający kierunki i prądy,—może więcej niż ktokolwiek powiedzieć ciekawego o „czasach i ludziach". Dotychczas wydany tom, aczkolwiek ciekawy bezwątpienia i godny poznania, pod tym względem jednak w pewnej mierze zawodzi.

Krańcowy indywidualista, jakim jest Przybyszewski, niemal zazdrośnie strzegący swych praw do oryginalności i samorodności swego talentu, nie może, nie próbuje rozstrzygnąć zagadnienia współzależności pomiędzy własną twórczością a czasem, w którym ona powstawała, ludźmi i dziełami, z któremi stykało go życie. Zaznacza starannie swą **różność** od innych, wywodzi swe pokrewieństwo duchowe i ewentualne zależności oraz wpływy ze źródeł możliwie odległych. Współtwórczość w jednym czasie, w ramach jednego okresu literackiego — nie oznacza przecież ani zależności ani naśladownictwa. Przy niezaprzeczonej oryginalności twórczej, ludzie jednej epoki mają coś wspólnego między sobą: atmosferę, w której żyją, ideje, z któremi się stykają, zakresy zainteresowań, do siebie w pewnej mierze zbliżone.

Przybyszewski nie stara się odnaleźć tego co nazwalibyśmy wyrazem swojej epoki. Ludzi, z którymi się stykał w swem życiu, traktuje ze strony anegdotycznej. Nawet gdy chce podkreślić ich wewnętrzną wartość, czyni to w słowach suchych, zaznaczając raczej niż malując i obrazowo przedstawiając ich dodatniość. Munck, Wiegeland, Ola Hansson, Laura Markolm, nawet najwyraźniejszy w charakterystyce Ryszard Dehmel, ukazują się nam we „Wspomnieniach" Przybyszewskiego w tych właśnie codziennych, pospolitych momentach, którym sam Przybyszewski zgóry odmawia wszelkiego znaczenia, jako środkom pomocniczym do zrozumienia człowieka i jego twórczości. A w jakiemże pomniejszeniu, jako półobłąkany awanturnik i megaloman, ukazuje się nam, naprzykład, niesympatyczny Przybyszewskiemu August Strindberg! Pisarz, którego błędnem byłoby porównywać z Przybyszewskim i doszukiwać się jakiejś między nimi współzależności, lecz niewątpliwie pokrewny mu sferą zainteresowań, zapamiętałością w rozstrzyganiu swego wewnętrznego „ja", niepokojem w poszukiwaniach i docieraniu do granic ludzkiej świadomości.

Jeśli mniej interesujące, nadto fotograficznie dokładne są wspomnienia Przybyszewskiego o czasach i ludziach, to natomiast inną posiadają wartość dla poznania jego własnej indywidualności, jego poglądów na twórczość. Mimo wszelkich zastrzeżeń przeciwko złemu użytkowi, jaki czynić mogą pedanci lub ludzie przeciętni, pracujący na polu badań literackich, zwierzenia pisarzy o sobie stanowią niezmiernie ciekawy i pożądany materjał.

„Wyznania" Jana Jakóba Rousseau'a, „Listy" Juljusza Słowackiego, „Pamiętnik" Amiela, korespondencja Flauberta — aby poprzestać na tych paru przykładach — są niemniej cenne niż dzieła sztuki, a przez swą bezpośredniość — wprowadzają nas w świat wewnętrzny pisarza, ukazując w mimowolnej, niewymuszonej grze myśli i wyobrażeń to, co nieraz z największym trudem usiłuje wydobyć z siebie artysta, aby być zupełnie szczerym i dokładnym w wypowiedzeniu się. Przybyszewski we wstępie swej książki obawia się niepowołanych komentatorów, mogących uczynić zły użytek z jego wyznań przy ocenie jego twórczości. Wynika to ze szczególnego, właściwego Przybyszewskiemu, poglądu na twórczość.

Używa on nawet szczególnego wyrazu: twór — na oznaczenie twórczości. Artysta jest, jego zdaniem, jakgdyby tylko medjum, przez które wypowiadają się tajemne siły, drzemiące w człowieku. W rezultacie twórczego procesu wyzwala się, ujawnia nazewnątrz coś, co jakgdyby nie jest **pracą** człowieka, jego wysiłkiem; coś, nad czem nie jest on panem, lecz tylko narzędziem do ubrania w szatę słowa tajemnej treści. Treść ta posiada wartość o tyle, o ile jest styczną z „mare tenebrarum", z tajemnem bezgraniczem nieświadomego życia duszy. Niezmiernie sugestywna w artystycznem ujęciu myśl ta nadaje utworom Przybyszewskiego tajemniczy, nęcący posmak. Rozszerza niezmiernie horyzonty sztuki, która ma zawierać obok swej treści widomej i jawnej, jeszcze i ukrytą. Wiedzie ona jakgdyby w głębie tajemniczych kurytarzy, wiodących ku podziemiom duszy, ku zamkniętym wrotom tajemnicy, dozwala w nagłych olśnieniach dojrzeć na mgnienie oka jakby przebłyski „tamtej strony".

Taką jest teorja, w praktyce jednak sztuka Przybyszewskiego, zawsze bardzo sugestywna, doprowadzająca do naprężenia uczucia czytelników czy słuchaczy, nie mogła dać im nic więcej prócz symbolów, niezmiernie czasem efektownych, czasem (Makryna w „Śniegu", Nieznajomy w „Złotem Runie") zbyt melodramatycznych, — nic prócz bogactwa i czarodziejstwa obrazów. Sztuka Przybyszewskiego nie może być ocenianą z punktu widzenia jego teorji, lecz raczej — jego teorja z punktu widzenia sztuki. W poszczególnych rozdziałach swych „Wspomnień" usiłuje Przybyszewski w pewnej mierze zracjonalizować swą teorję, uprawdopodobnić ją, powołać się na jej precedencje. Pozostaje jednak nietkniętem pojęcie „tworu", niby wybuchu wulkanicznego, który przybiera postać chłodnej lawy. W świetle tej teorji nie może być, oczywiście, mowy o mniejszej lub większej doskonałości pracy, o ewolucji talentu, wyrażaniu ducha swego czasu. Twór nie może być, jednem słowem, gorszy lub lepszy, doskonały lub mierny. Może tylko istnieć mniejsza lub większa siła wyrazu, z jaką twór-treść nieświadomych sił duszy — wylewa się na zewnątrz. Indywidualność artysty zostaje również zredukowana do pewnej stałej formy, w której pewien swoisty kształt otrzymuje lawa twórczego wulkanu. Wynika stąd zupełna, niezmienna przez całe życie jednolitość „tworu" i niezmienność, jednolitość indywidualności, która albo jest narzędziem głosu bożego, albo wogóle być przestaje, zstępując poniżej poziomu, na którym praca pisarza może być uważana za twórczość.

Przybyszewski daje w swych „Wspomnieniach" żywy dowód swej niezmienności. Trwa niewzruszenie na stanowisku, zajętem przez siebie od początku. Wszystko potwierdza mu tylko tego stanowiska słuszność. Nie zdaje się jednak, by jego teorja dała się utrzymać we wszystkich swych konsekwencjach, jakie nielitościwa logika wyciągać z niej będzie. Natomiast jest ona niezbędnym komentarzem do zrozumienia twórczości Przybyszewskiego — i z tego punktu widzenia jego „Wspomnienia" posiadają niepoślednią wartość.

Jan Dąbrowski.

Sąd w osobach sędziego Kozakowskiego, Posemkiewicza i Grużewskiego oskarżonego Jasińskiego uniewinnił.

I. K.

Jak się zdaje, wytaczanie spraw o „znieważenie władz" tylko wtedy jest skuteczne — i to nad wyraz skuteczne, gdy chodzi o ściganie krytyki — ministrów i władz prawicowych...

::o::

DROZYZNA

O TAŃSZE ŚLEDZIE.

Dotąd przeważał do Polski import śledzi z Anglji, tańsze zaś śledzie norweskie były importowane w większej ilości tylko do r. 1923 t. j. do czasu wprowadzenia cła. Od tej chwili import tych śledzi zmalał znacznie. W celu umożliwienia biedniejszej ludności nabycie tych gatunków śledzi, przy zawieraniu traktatu handlowego z Norwegją, który jest obecnie opracowywany, przewidziane będą pewne ulgi clowe, które pozwolą na import śledzi norweskich. Zaznaczyć należy, że cena tych ostatnich stanowi przeciętnie ⅛ część ceny śledzi pochodzenia angielskiego. (—)

PODROŻENIE CIELĘCINY.

Pomimo cielenia się krów i zazwyczaj największego w styczniu zaofiarowania przez rolników cieląt, ceny żywca na rynkach krajowych wykazują tendencję zwyżkową, wywołaną przedewszystkiem dalszym masowym wywozem zagranicę, dzięki któremu dowóz cieląt do stolicy nie „kalkuluje" się. Większe zapotrzebowanie cieląt polskich zagranicą pozostaje w związku z następującą okolicznością: na rynkach mięsnych w Wiedniu i Pradze Czeskiej nastąpiła w ubiegłym tygodniu znaczna zwyżka cen, wywołana chwilowem wstrzymaniem dostaw cieląt i trzody chlewnej na te rynki z Besarabji, z powodu świąt prawosławnych. Obecnie płacić musimy w Warszawie, zamiast dotychczas obowiązujących w detalu 2 zł. 10 gr., — 2 zł. 20 gr. do 2 zł. 30 gr. i 2 zł. 35 gr. za kg. cielęciny. (—)

DROGIE ZAPAŁKI.

Oddział walki z lichwą kom. rządu skierował do sądu do spraw lichwiarskich, sprawy ulicznych sprzedawczyń papierosów: Chai Fuks (Dzielna 18), Wiktorji Prokop (Dzika 75), oskarżonych o pobranie nadmiernych cen za zapałki. (—)

DROGI NABIAŁ.

Oddział walki z lichwą kom. rządu skierował do sądu do spraw lichwiarskich sprawy następujących właścicieli sklepów spożywczych, oskarżonych o pobranie nadmiernych cen za jaja: Dawida Repmana (Wielka 9) Franciszki Śmiechowskiej (Sokołowska 22) oraz Marji Szyler (pl. Kazimierza Wielkiego). Nadto skierowano do tegoż sądu sprawę właściciela sklepu spożywczego przy ul. Długiej 27, Salomona Rotblata, pociągniętego do odpowiedzialności za pobieranie nadmiernych cen za mleko. (—)

::o::

SPRAWY SKARBOWE

JAK WPŁYWAŁY PODATKI W ROKU UBIEGŁYM.

Daniny publiczne przyniosły w roku ubiegłym **940,6 miljonów złotych.** Najwięcej dały podatki bezpośrednie: **364,4 miljony złotych** (w tej liczbie gruntowe 49,1 miljonów złotych, przemysłowy 198,5 miljonów złotych, dochodowy 63,1 miljonów złotych, inne podatki bezpośrednie 53,6 miljonów złotych).

Podatki pośrednie przyniosły **115,7 miljonów złotych;** cła **285,3 miljony złotych;** opłaty stemplowe **113,7 miljonów złotych;** podatek majątkowy **61,4 miljony złotych.**

Monopole przyniosły w roku zeszłym **392,4 miljony złotych,** w tem monopol solny 32 miljony złotych, tytoniowy 182,6 miljonów złotych, spirytusowy 170,1 miljonów złotych, pozostałe monopole 7,6 miljonów złotych.

Ogółem daniny publiczne i monopole przyniosły w roku zeszłym **1,333 miljonów złotych,** podczas gdy w r. 1924 — **1,195,1 miljonów złotych.**

Z zestawienia wpływów z danin publicznych i monopolów w roku 1924 i 1925 wynika, **że w roku 1924 podatek majątkowy i cła wywozowe dały więcej niż w roku ubiegłym,** (mianowicie z podatku majątkowego wpłynęło w roku 1924 — 199 miljonów złotych, podczas gdy w roku zeszłym 61.4 miljony złotych; cła wywozowe dały w roku 1924 — 10.7 miljonów złotych, podczas gdy w roku zeszłym 6,8 miljonów złotych). **Wszystkie inne daniny publiczne i monopole dały w roku zeszłym wpływy większe niż w r. 1924.**

::o::

Zaprzeczenie.

W kilku pismach pojawiła się wiadomość, że p. Michał Młynarski pobrał—jako prokurent Spółki eksploatacji lasów w Werhomli — znaczne sumy pieniędzy z Banku Polskiego, dzięki temu, że jest bratem vice-prezesa Banku.

Dyrekcja Banku Polskiego stwierdza, że wiadomość ta jest nieprawdziwa. Spółka eksploatacji lasów w Werhomli kredytu w Banku Polskim nie posiada. Tak samo nie posiada go p. Michał Młynarski, który ani osobiście, ani jako prokurent wspomnianej firmy pieniędzy z Banku Polskiego nie otrzymał.

Zapytanie.

Pana Ministra Spraw Wewnętrznych zapytujemy, na jakiej podstawie policja zezwala by w Warszawie zakłady fryzjerskie mogły być otwarte do godziny 8-ej lub 9-ej wieczorem?

Centrala Związku Zawodowego Pracowników Fryzjerskich w Warszawie, Bracka 17.

::o::

CURIOSA.

P. Rottermund za kulisami.

P. Rottermund jest wice-prezydentem miasta i przewodniczącym komisji „teatralno-redukcyjnej". Widocznie pragnąc zapoznać się bliżej z tym światem, który ma „redukować", p. Rottermund podczas przedstawienia „Sprzedanej narzeczonej" udał się za kulisy i tam wtargnął do garderoby baletniczek, które były w tej chwili w stroju... niezmiernie zredukowanym. Można sobie wyobrazić, jaki powstał pisk i gwałt... A p. Rottermund — nic. Stał i patrzał nie bez przyjemności. Aż wreszcie wyrzucono go z garderoby...

Nowy dyrektor teatrów miejskich, p. Artur Śliwiński, zapowiedział Magistratowi, że zakazuje takich wycieczek za kulisy. Takie są skutki „lewicowych rządów" w teatrach. Biednym prawicowym dostojnikom zakazuje się wstępu do garderoby artystek... Przecież to była całkiem ojcowska wizyta Ojca miasta.. A tu p. Śliwiński przeszkadza i bierze w ryzy „nagą duszę" artystycznych upodobań prawicowych rajców...

::o::

Komunikaty urzędowe w sprawie pożyczek zagranicznych.

Wobec zjawienia się w niektórych organach prasy informacji o charakterze i stanie rokowań Rządu Polskiego z amerykańską grupą Bankers Trust w sprawie pożyczki opartej na dzierżawie monopolu tytoniowego, Min. Skarbu wyjaśnia raz jeszcze, że wszelkie pogłoski o warunkach finansowych pożyczki i dzierżawy monopolu tytoniowego są zupełnie bezpodstawne i nie odpowiadają rzeczywistości. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że ani w St. Zjednoczonych, ani dotąd w Warszawie nie prowadzono jeszcze żadnych rozmów na temat warunków tranzakcji.

Delegacja Bankers Trustu zajęta jest technicznym badaniem monopolu jako przedsiębiorstwa, a Bankers Trust nie otrzymał od Rządu Polskiego żadnych innych zapewnień jak tylko to jedno, że Polska z nikim innym w sprawie dzierżawy monopolu tytoniowego do dn. 8 marca b. r. pertraktować nie będzie.

Należy również przypomnieć, że tranzakcja oparta na dzierżawie jakiegobądź monopolu państwowego musi być przedmiotem uchwał ciał ustawodawczych; w razie zawarcia tej tranzakcji na zasadzie dzierżawy państwowego monopolu tytoniowego będą musiały być uwzględnione dotychczasowe zobowiązania Państwa.

Następnie Min. Skarbu stwierdza, że przyjazd i pobyt prof. Kemmerera nie miał nic wspólnego z opcją Bankers Trustu i przyjazdem jego delegatów.

Również nie odpowiadają rzeczywistości podawane przez niektóre pisma informacje o rzekomo toczących się pertraktacjach w sprawie nowej pożyczki dla Polski we Włoszech.

Min. Skarbu czuje się w obowiązku podkreślić, że alarmowanie opinji publicznej przez ogłaszanie nieprawdziwych wiadomości o zamierzeniach Rządu w zakresie kredytu zagranicznego, zamierzenia te utrudnia i może szkodzić ich realizacji.

***

W związku z ogłoszonymi w niektórych organach prasy wiadomościami o udziale wiceprezesa Banku Polskiego Dr. F. Młynarskiego w zawieraniu pożyczek zagranicznych, Min. Skarbu stwierdza, że p. Dr. Młynarski nie brał udziału w zawieraniu pożyczki włoskiej z r. 1924 i 8-mio procentowej pożyczki amerykańskiej, emitowanej za pośrednictwem Dillone Read Co, jak również w rokowaniach o wydzierżawienie monopolu zapałczanego i w sprawie pożyczki zapałczanej, emitowanej za pośrednictwem International Match Co.

Również zaproszenie do Polski Sir William Good'a odbyło się bez udziału p. wiceprezesa Dr. Młynarskiego.

Natomiast na skutek specjalnego upoważnienia Rządu p. Dr. Młynarski podpisał w St. Zjednoczonych opcję z Bankers Trustem, nie zawierającą żadnych warunków pożyczki, i obecnie na własne życzenie nie bierze udziału w delegacji Min. Skarbu do rokowań z Bankers Trustem.

Nowy wzrost bezrobocia w Warszawie

Według danych Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Warszawie, w okresie od 11 do 16 stycznia włącznie, ogólna liczba bezrobotnych w stolicy wynosiła *12,750*, w tej liczbie pracowników umysłowych było *2.650*. W porównaniu z poprzednim okresem tygodniowym *ogólna liczba pozostających bez pracy wzrosła o 1500 osób*, w tem liczba pracowników umysłowych *o 100*. Bezrobocie wzrosło we wszystkich grupach zawodowych, w związku z unieruchomianiem fabryk. W okresie sprawozdawczym wysłano, jako kandydatów do pracy 637 osób, w tej liczbie pracowników umysłowych 68. Otrzymało pracę 444 osoby, w tej liczbie 281 przy robotach zorganizowanych przez miasto i 37 pracowników umysłowych. Wolnych miejsc pozostało 416, w tej liczbie dla pracowników umysłowych 111 (przeważnie ajentów). Poszukujących pracy pozostało w ewidencji Urzędu 10.351, w tej liczbie 1903 pracowników umysłowych. Do robót miejskich skeirowano przeważnie robotników metalowych, budowlanych, niewykwalifikowanych i hutniczych. Wydano 18 zaświadczeń na otrzymanie bezpłatnych paszportów zagranicznych osobom wyjeżdżającym w celach zarobkowych: 9 — do Francji, 7 — do Belgji i po 1 — do Anglji i Niemiec. Do misji francuskiej w Mysłowicach wysłano 5 osób udających się do Francji, w celu objecia pracy, oraz 5 osób pojedyńczych i 7 rodzin, wyjeżdżających do krewnych. Wydano również 59 zaświadczeń dla 61 osób, w celu uzyskania przez nie 50 proc. zniżki kolejowej, wobec udawania się ich do pracy na prowincję. (—)

::o::

Poprawki do budżetu.

Min. Skarbu kończy obecnie prace nad poprawkami do budżetu na 1926 rok, które zostaną wniesione na specjalnie w tym celu zwołane posiedzenie Rady Ministrów.

Poprawki te jeszcze w bieżącym tygodniu zostaną przedłożone p. Marszałkowi Sejmu dla Prezesa Komisji Budżetowej.

Na pierwszem posiedzeniu Komisji Budżetowej, które zostanie poświęcone temu przedłożeniu, Min. Skarbu wygłosi dłuższe przemówienie o sytuacji finansowej i gospodarczej kraju oraz o zamierzeniach w tej dziedzinie na najbliższą przyszłość.

::o::

Robotników zmusza się do 16-godz. pracy w fabr. „Granat" na Pradze

Na Pradze przy ul. Stalowej Nr. 67, znajduje się fabryka „Granat", żyjąca przeważnie z obstalunków wojskowych. Firma posiada kilka filji, między innemi na Forcie Legjonów, gdzie onegdaj nastąpił wybuch, który pociągnął za sobą szereg ofiar.

Komisja, która zbadała naprędce przyczyny wybuchu, ustaliła, jak donoszą gazety, że wybuch spowodowany był przez nieostrożność pracowniczek przy zapalnikach do granatów ręcznych.

Być może, że bezpośrednim, namacalnym powodem była nieuwaga, czy nieostrożność osób, zatrudnionych w oddziale firmy „Granat" na Forcie Legjonów, ale istotna przyczyna wypadku leży prawdopodobnie gdzieindziej — w warunkach pracy w samej fabryce.

Nie wiemy czy w oddziale fabryki na forcie Legjonów robotnicy pracowali ośm godzin dziennie, czy zmuszani byli do pracy w godzinach ponadliczbowych, ale informacje, jakie mamy z samej fabryki, z ul. Stalowej, o stosunkach tam panujących — są tak wymowne, że uprawniają do przypuszczeń, iż winowajców wybuchu nie należy szukać jedynie wśród bezpośrednich jego sprawców. Oto garść faktów z działalności Dyrekcji firmy „Granat" w ostatnich czasach:

Przed kilku tygodniami fabryka zredukowała 300 robotników, rzekomo z powodu braku pracy. Tymczasem, jak się okazało, bezpośrednio po redukcji majster Feliks Wagner, oczywiście za zgodą dyrekcji, zaproponował pozostałym przedłużenie czasu pracy ni mniej ni więcej, tylko do 16 godzin dziennie.

Na tą propozycję zgodziła się część robotników, steroryzowana widmem redukcji — (okólnikami o mających nastąpić zwolnieniach oklejona jest cała brama fabryczna) i przystąpiła do pracy po 16 godzin dziennie, oczywiście nie otrzymując za to żadnego specjalnego wynagrodzenia.

Dodać należy, że zarobki w fabryce są znacznie niższe od obowiązujących w przemyśle metalowym i właśnie ta część najgorzej płatnych pracowników najłatwiej dała się skłonić do pracy w godzinach nadliczbowych. Reszta opornych żyje, niepewna dnia jutrzejszego, gdyż fabrykant gotów jest zawsze usuwać niemiłych sobie ludzi, nie podając nawet powodu zwolnienia, czego już doświadczył na sobie robotnik Macierz; jeden z tych którzy najenergiczniej oponowali przeciwko bezprawiu.

I oto od dwóch tygodni fabryka pracuje ni mniej, niż więcej, tylko od 7½ r. do 1-ej w nocy, z tem, że po pierwszych 8-iu godzinach część robotników opuszcza fabrykę, a pozostali po godzinnej przerwie pracują nadal aż do końca.

Fabrykant tak się widocznie przejął „sanacyjnemi" pomysłami „Lewjatana", że koniecznie chce u siebie w fabryce „ratować" przemysł polski zapomocą 16 godzinnego dnia pracy i gwałci w najbezczelniejszy sposób ustawę o czasie pracy.

W każdym razie Inspekcja Pracy (a ostatnio i Prokuratorja w związku z wybuchem na forcie Legjonów) zająć się winna niezwłocznie tymi „reformatorami" z ulicy Stalowej. Eksperymentom z 16 godzinnym dniem pracy (tem bezczelniejszym, że są one robione w okresie szalejącego bezrobocia) należy natychmiast położyć kres.

::ooo::

Wiec PPS. na Pelcowiźnie

W niedzielę, 17 b. m., odbył się wiec polityczny P. P. S. na Pelcowiźnie, w sali Tow. „Rozwój" XVIII okręgu.

Przy szczelnie wypełnionej sali, zagaił wiec tow. **Modliński,** powołując do prezydjum tow. tow. **Faszczewską, Zwierzyńskiego, Krawczyka, Włoszkowskiego i Kazimierskiego.** Przemawiali tow. tow. **Szpotański, Woszczyńska, Dąbrowski i Garlicki.** Mówcy poruszyli zasadnicze zagadnienia chwili obecnej, podkreślając, iż klasa robotnicza wstąpiła w osobach swych przedstawicieli, do Rządu, by ratować interesy klasy robotniczej, by ratować Państwo od katastrofy.

Mówcy wskazywali, iż największą klęską chwili obecnej to bezrobocie; to stan, gdy połowa klasy robotniczej jest w skrajnej nędzy, gdy masy żebrzą o pracę. Trzeba ogromnych wysiłków, by w tym ciężkim momencie nie stracić zdobyczy klasy robotniczej. Jednocześnie zaś rozbijają masę robotniczą różne organizacje, które mieniąc się obrońcami interesów robotniczych, w największym stopniu im szkodzą. Jedni, jak Chadecja i N. P. R., pchają klasę robotniczą w objęcia reakcji; drudzy — to komuniści, którzy frazesem karmią masy, gdy one chcą pracy i chleba.

Po wysłuchaniu mówców, zebrani przyjęli jednogłośnie rezolucję, wyrażającą uznanie dla ministrów socjalistycznych w Rządzie, oraz wzywającą masy robotnicze do zjednoczenia się w klasowych związkach zawodowych i w Polskiej Partji Socjalistycznej, by z obecnej sytuacji wyjść obronną ręką.

Po odśpiewaniu „Czerwonego Sztandaru" zebrani rozeszli się w podniosłym nastroju.

::o::

Dziwne porządki na naszych pocztach.

Od jednego z naszych towarzyszów otrzymujemy następującą notatkę:

Dziwnie się dzieje w naszych urzędach pocztowych, im bliższe są odległości, tem listy dłużej idą. Specjalnie, jeśli chodzi o pocztę miejscową, to wprost skandalem jest, że listy, wysyłane miejską pocztą w obrębie Warszawy, dochodzą do adresatów w ciągu 5 — 8 dni. Np. wszelkie zawiadomienia o zebraniach doręczane są systematycznie nie wcześniej, jak po 5 dniach.

Domagamy się wejrzenia w sprawność naszych urzędów pocztowych i zapobieżenia nieporządkom, tembardziej, że obecny stan rzeczy każe się domyślać specjalnych tendencji w opóźnianiu doręczania listów.

::o::

Tragiczna śmierć przy pracy.

LEKARZE CHOREMU KAŻĄ IŚĆ DO PRACY.

Wczoraj w warsztatach kolejowych, w oddziale stolarskim, na dworcu Wschodnim, zmarł nagle w czasie pracy robotnik, 60-letni Kazimierz Korpiuk.

Korpiuk leczył się od dłuższego czasu w ambulatorjum kolejowem, przy ul. Chmielnej. Mimo, że K. czuł się jeszcze chory — lekarz wypisał go z ambulatorjum, jako zdrowego.

Korpiuk czując się źle, zwrócił się jeszcze do lekarza w warsztatach na Pradze, dowodząc, że nie może iść do pracy. Lekarz jednak oświadczył, że K. może pracować.

I oto wczoraj, gdy nieszczęsny Korpiuk stanął do roboty, zdołał przepracować jeno parę godzin, poczem nagle padł trupem na miejscu.

Żądamy przeprowadzenia śledztwa w tej ponurej sprawie.

„WYCHOWUJMY DZIECI NA SOCJALISTÓW".

Nakładem Robotniczego Wydziału Wychowania Dziecka wydana została broszurka, referat tow. Maxa Wintera z Wiednia, wygłoszony dnia 31 października 1925 r. w Krakowie na konferencji P. P. S. w sprawie socjalistycznego wychowania dziecka robotniczego.

Przekład tow. I. Borowiczowej.

Cena 30 gr.

Skład główny w Księgarni Robotniczej, Warszawa, Warecka 9, oraz w Rob. Wydz. Wych. Dziecka, Warecka 7.

Jeszcze jedna defraudacja bankowa.

Władze skarbowe otrzymały wiadomości o świeżo dokonanem w cieszyńskiej filji Banku Gospodarstwa Krajowego zuchwałem złodziejstwie — narażającem Bank, jak narazie stwierdzono **na stratę przeszło 200 tys. złotych.**

Niedawno Bankowi Polskiemu w Bielsku zaprezentowano do wypłaty zażyrowane przez cieszyńską filję Banku Gospodarstwa Krajowego czeki banku amerykańskiego „Garanty Trust Company“. Czeki opiewały rzeczywiście na dolary. Jeden zaprezentowany czek, wystawiony był na 2 tysiące dolarów, drugi na 11 tysięcy, trzeci zaś przedstawiony w jakiś czas po honorowaniu pierwszych opiewał znowu na 8 tysięcy dolarów.

Bank Polski w Bielsku wszystkie czeki wypłacił i potem dopiero otrzymał zawiadomienie Banku Gospodarstwa Krajowego, że czeki przez niego honorowane zostały z filji cieszyńskiej skradzione, żyra zaś na nich pofałszowane.

Jednocześnie o tej kradzieży zawiadomione zostały władze policyjno - śledcze. Przy bliższem badaniu okoliczności ustalono, że z cieszyńskiej filji Banku Gospodarstwa Krajowego skradziono całą książkę czeków banku „Garanty Trust Company“.

Podejrzenie o kradzież padło na urzędnika Banku Gosp. Kraj., 32-letniego Leona Płonkę, który jak się okazało, był jednocześnie fabrykantem czekolady.

Gdy policja udała się do mieszkania jego, już go. niestety, nie zastała.

Płonka, jak stwierdzono, po podniesieniu w Bielsku dolarów, zbiegł w niewiadomym kierunku.

Ile z pośród skradzionych czeków amerykańskich zdołał on jeszcze zdyskontować niewiadomo. Policja rozesłała za nim listy gończe, wskazując w nich jako cechę szczególną, garb jaki posiada Płonka.

::o::

Wybuch w fabryce „Płomyk“ na Pelcowiźnie

W dniu wczorajszym zapaliła się maszyna z zapałkami w fabryce „Płomyk“ na Pelcowiźnie, wskutek czego nastąpił wybuch.

Poparzona została jedna z robotnic, pracująca przy tej maszynie, Cendrowska Marja (Chełmińska 16, na Pelcowiznie).

Robotnica ta ma dotkliwie oparzoną rękę, oraz lżej — twarz i włosy.

KRONIKA PARLAMENTARNA.

Z KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Sejmowa Komisja Budżetowa pod przewodnictwem pos. Głąbińskiego przystąpiła na wczorajszem rannem posiedzeniu do rozpatrywania sprawozdań Najwyższej Izby Kontroli Państwa za rok 1924. Referat o sprawozdaniu z zakresu działania Min. Spraw Wojskowych wygłosił pos. Michalski (Ch. N.), przyczem przedstawił kilka przykładów nieprawidłowości na podstawie Sprawozdań Najw. Izby Kontr. Państw. i Korpusu Kontrolerów Wojsk., z zakresu Intendentury Wojskowej.

Przed porządkiem dziennym przewodniczący Komisji zakomunikował, że Rząd wycofuje projekt ustawy o środkach ograniczenia wydatków Państwa i innych związków prawno-publicznych (projekt ten został wniesiony przez Rząd p. Grabskiego).

Na popołudniowem posiedzeniu pos. Michalski (Ch. N.) na podstawie sprawozdań Najw. Izby Kontroli przedstawił stosunki, panujące w przedsiębiorstwach przemysłu wojennego. pracującego dla Min. Spraw Wojsk., w szczególności zaś omawiał sprawę zamówień i dostaw części w fabryce Plage i Laśkiewicz w Lublinie oraz w fabryce „Arma“ we Lwowie.

Pos. Michalski poza tem, co podaje w swoich sprawozdaniach Najw. Izba Kontroli Państwa, nie podał ze swej strony żadnych nowych szczegółów.

W żywej dyskusji, która się wywiązała przy omawianiu każdej z tych spraw, zabierali głos posłowie tow. Hausner. Harusewicz, Rozmarin i Śliwiński, oraz przedstawiciele Najw. Izby Kontroli i Korpusu Kontrolerów, którzy udzielali wyjaśnień. W wyniku tej rozprawy wybrano specjalną podkomisję z udziałem przedstawicieli Korpusu kontrolerów, która otrzymała mandat sformułowania wniosków we wszystkich powyższych sprawach i przedłożenia ich komisji budżetowej, a następnie Sejmowi.

OPŁATY STEMPLOWE.

Sejmowa Komisja Skarbowa pod przewodnictwem pos. Byrki przystąpiła na wczorajszem posiedzeniu do trzeciego czytania ustawy o opłatach stemplowych. W stosunku do tekstu przyjętego w drugiem czytaniu żadnych istotnych zmian nie wprowadzono. Żywą dyskusję wywołał wniosek pos Łypacewicza (Wyzwol.), domagający się zwolnienia od opłat stemplowych umów sprzedaży przez chłopów gruntów, nie przekraczających 20 ha.

Na posiedzeniu popołudniowem w dalszym ciągu debatowano nad projektem ustawy o opłatach stemplowych. Ogółem rozpatrzono 122 artykuły.

Komisja odrzuciła wprowadzanie przymusu notarjalnego odnośnie do aktów dotyczących zbycia nieruchomości w Małopolsce. jak również odrzuciła wnioski, powierzające notarjuszom pobór opłat stemplowych od aktów, u nich sporządzanych Co do ostatniego wniosku pos Łypacewicz (Wyzwol.) i Manaczyński (Zw. L. N.) zgłosili votum mniejszości.

Komisja przyjęła zasadę zwalniania umów handlowych, zawieranych przez wymianę listów od opłat stemplowych. Dalej przyjęto postanowienie, zastępujące obecnie obowiązujące szacowanie nieruchomości przez szacunek prawny W razie nieuiszczenia opłaty stemplowej ma być wymierzona podwyżka w wysokości dziesięciokrotnej w stosunku do nieuiszczonych opłat. Jednakże jeżeli nieuiszczenie opłaty stemplowej lub uiszczenie po upływie właściwego terminu albo w sposób niewłaściwy nastąpiło widocznie bez zamiaru uchylenia się od uiszczenia opłaty, będzie wymierzona podwyżka stała w wysokości od 5 do 300 złotych.

::o::

KRONIKA POLITYCZNA.

DELEGACJA ZW. ZAW. TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH W WARSZAWIE.

Do Warszawy przybyła delegacja Zw Zaw. techników dentystycznych Małopolski. w sprawie projektu ustawy o wykonywaniu praktyki dentystycznej. W skład delegacji wchodzą tow. Stieber Fr., prezes Centrali i Haber Edward (Lwów), oraz Kleinberg R., Zimetbaum J. i Stamber S. (Kraków). Delegacja odbyła konferencję z poszczególnymi klubami w Sejmie, domagając się od nich szeregu zmian we wspomnianej ustawie, bądź poczynienia starań odesłania projektu ustawy z powrotem do Komisji zdrowia, lub też poczynienia poprawek na plenum Sejmu.

W środę delegacja uda się do poszczególnych ministerjów.

GEN. ŻELIGOWSKI W BELWEDERZE.

Min. Spraw Wojsk. gen. L. Żeligowski, był onegdaj przyjęty przez p. Prezydenta Rzeczpospolitej na audjencji.

Na audjencji tej omawiana była sprawa powrotu Marsz. Piłsudskiego do armji.

RADA MINISTRÓW.

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 19 stycznia b. r. uchwaliła: projekt ustawy, określającej właściwość sądów dla przestępstwa, przewidzianego w artykule 51 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o prawie czekowem; projekt rozporządzenia o służbie przygotowawczej i egzaminie kandydatów na stanowiska drugiej kategorji w dziale Min. Sprawiedliwości; projekt rozporządzenia o zmianie granic gminy miejskiej Żelechów w pow. Garwolińskim; wniosek w sprawie zatwierdzenia umowy między Rzplitą Polską a Rzeszą niemiecką o uregulowaniu niektórych spraw, wynikających z wykonania ustaw waloryzacyjnych obowiązujących w obu państwach i wniosek w sprawie upoważnienia Najwyższej Izby Kontroli do przeprowadzenia rewizji Państwowego Banku Rolnego i Banku Gospodarstwa Krajowego.

U PREMJERA.

P. Prezes Rady Ministrów przyjął wczoraj delegację stowarzyszeń lokatorskich, a następnie Ministra Kolei p. Chądzyńskiego.

OBSZARNICY ZABIEGAJĄ O KREDYTY.

Wczoraj Min. Rolnictwa p. Kiernik przyjął reprezentację centralnych organizacji rolniczych w osobach pos. Gościckiego, p. Jura i pos. Plucińskiego w sprawie kredytów budowlanych. delegację Związku Ziemian—w sprawie kredytu na nawozy sztuczne, wreszcie prezesa Izby Rolniczej w Poznaniu p. Szulteckiego w sprawie działalności wielkopolskiej Izby Rolniczej oraz organizacji przyszłej wystawy rolniczo - hodowlanej w Poznaniu.

Z MIN. KOLEI.

P. Minister Kolei, inż. Chądzyński przyjmować będzie we wtorki, czwartki i soboty od godziny 12—1, po zgłoszeniu się dnia poprzedniego w sekretarjacie.

Dnia 18 b. m. pan Minister Kolei inż. Chądzyński przyjął ministra pełnomocnego Szwajcarji p. Hansa de Segesser-Brunegg.

WYJAZD P. DE LOESA.

Bawiący w Warszawie od 14 b. m. prezydent Rady Portu w. m. Gdańska p. de Loes onegdaj opuścił Warszawę, udając się z powrotem do Gdańska P de Loesa żegnali na dworcu poseł szwajcarski p. de Segesser, członkowie delegacji polskiej w Radzie portu oraz przedstawiciele Min. Spraw Zagran.

ZAPRZECZENIE.

(PAT.) W ostatnich dniach grudnia ub. r. w szeregu dzienników stołecznych i prowincjonalnych zamieszczona była wiadomość o rzekomem aresztowaniu oficera 2 brygady Korpusu Ochrony Pogranicza majora Leona Krzesińskiego, rzekomo oskarżonego o uprawianie szmuglu.

Min. Spraw Wewnętrznych stwierdza na podstawie przeprowadzonego dochodzenia, że wiadomość ta jest zupełnie nieprawdziwa.

PROWINCJA.

Opatów

(Kor. własna)

Praworządność burmistrza.

Stosowany przez burmistrza naszego grodu, E. Świestowskiego, system „urzędowania“ wysoce oburza szerokie warstwy mieszkańców, gdyż pan ten pozwala sobie nadużywać stanowiska burmistrza dla osobistych korzyści, oraz ignoruje ustawy, rozporządzenia władz i uchwały ciał samorządowych. Oto przykłady:

Miejscowe Sądy skazują na areszt i grzywnę winnych pobierania nadmiernych cen za przedmioty powszedniego użytku; winnych fałszowania produktów spożywczych i niezachowania czystości przy ich wyrobie; winnych używania w handlu fałszywych wag i miar itp. P. burmistrz, miast lojalnie wykonać przekazane mu przez Sądy wyroki przez osadzenie skazanych paskarzy, lichwiarzy i spekulantów w przepisowo urządzonym areszcie, lokuje ich w niezamkniętym na klucz pokoju, w którym „aresztowani“ wylegują się na przyniesionych z sobą piernatach, pierzynach i poduszkach. Odsiadywanie tej „kary“ urozmaicają paskarzom i spekulantom różne przyjemności

Choć takie parodjowanie wykonywania wyroków sądowych jawnie koliduje z przepisami o urządzeniu i utrzymaniu aresztów, jednak powołane do tego czynniki do dziś nie zdążyły jeszcze tego zauważyć. Domagamy się położenia kresu opiece, jaką p. burmistrz otacza spekulantów i paskarzy.

Na mocy uchwały Rady Miejskiej wszyscy właściciele nieruchomości obowiązani są do odbywania szarwarkowej i podwodowej powinności. Nie bacząc na tę uchwałę, p. burmistrz, który przecież obowiązany jest respektować uchwały Rady, w ciągu ostatnich dwu lat wcale nie odbywał wspomnianych powinności, choć jest właścicielem 28 morgów ornej ziemi, dwuch domów mieszkalnych i placu. A przecież Rada, uchwalając wynagrodzenie dla burmistrza, przyznała mu tylko ryczałt gotówkowy za poświęcony sprawom miejskim czas, nie zwolniła go zaś od obowiązków pełnienia powinności gminnych. Jest to przykład nadużywania władzy przez burmistrza, w celu osiągnięcia osobistych korzyści.

Sądzimy, że władze zainteresują się opisanemi wyżej faktami. **em.**

Zduńska Wola

(Kor. własna).

Występy chadeckie przy pomocy policji w Zduńskiej Woli.

Chrześć Zw. Zaw. Rob. Rolnych w Łasku (zawieszony od 23-go roku) zwołał na dzień 6 b. m. walny zjazd robotników rolnych.

Jako referenci mieli na tym zjeździe wystąpić posłowie Urbański i Harasz. Między innymi przybył na zjazd i pan poseł - rejent Rokossowski, ze Zduńskiej Woli. Po przemówieniu Olszewskiego, kierownika chadeckiego związku w Zd. Woli, który prócz wymyślań na Klasowy Zw. Rob. Rolnych nic konkretnego powiedzieć nie umiał, zapisali się do głosu nasi towarzysze: Mażuchowski, Kupczak, Langner i Hankowski. Skoro ich p. poseł - rejent ujrzał, natychmiast posłał po policję. Tymczasem zabrał głos poseł Urbański, jednak zebrani rolni robotnicy nie pozwolili mu przemawiać, okrzykami z miejsca zarzucając zdradę Ch. D. w sprawie reformy rolnej. **Tow. Mażuchowski** zgłosił się wtedy do prezydjum z prośbą o głos; tymczasem jednak zjawiła się policja z najeżonemi bagnetami i na żądanie p. posła - rejenta zaaresztowania naszych towarzysów, wskazanych przez niego H. Mażuchowskiego, Kupczaka, Langnera i Hankowskiego, wyprowadziła z sali. Na uwagę tow. Mażuchowskiego, że Konstytucja nasza nie pozwala bezpodstawnie aresztować obywatela Rzplitej Polskiej. starszy przodownik nr. 310 (Brzozowski) odrzekł: **Proszę milczeć! Ja spełniam rozkaz posła.**

Po wylegitymowaniu naszych towarzyszów na dworze policja im oświadczyła, że są wolni. Za wyprowadzonymi towarzyszami wyszli z sali prawie wszyscy robotnicy rolni, pozostało tylko kilku kołtunów łaskowskich.

Dobrzeby było, by p. Minister Spraw Wewnętrznych pouczył p. starszego przodownika nr. 310, jakie obowiązki nakłada na niego Konstytucja i czyje rozkazy ma spełniać.

Trzeba jeszcze dodać, że pytanie z nr. 7-go „Robotnika“ — Czy Senator może być notarjuszem? — można zastosować do p. posła - rejenta Rokossowskiego, który przez cały czas swego posłowania prowadzi w Zduńskiej Woli kancelarję notarjalną, a choć ją prowadzi przez swego zastępcę - pomocnika, nie przeszkadza mu to zgarniać wcale ładnych zysków z tego tytułu.

::o::

Wolne miejsca

Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie przy ul. Ciepłej nr. 21 poszukuje kandydatów z dobremi świadectwami i referencjami do obsadzenia następujących posad:

NA MIEJSCU:

W Oddziale dla umysłowo - pracujących: 40 akwizytorów do: przyjmowania zamówień na węgiel, ramki i aparaty elektryczne do froterowania podłóg, bibljotekę groszową, 1 pomocnicy buchaltera z korespondencją niemiecką, 1 praktykanta biurowego z kurs. buchalt., 1 maszynistki biegłej, wymownej, energicznej, znającej buchalterję.

W Oddziale dla służby domowej: 52 służących.

Wolne miejsca dla inwalidów wojennych: 22 dla ciężko poszkodowanych, 1 dla lżej poszkodowanych.

Oddział dla robotników i rzemieślników: 4 ślusarzy ozdobn. i konstr. balustr.

***

Podania, nadesłane z prowincji na powyższe posady, pozostawione będą bez odpowiedzi.

::o::

SPRAWOZDANIE TEATRALNE.

TEATR POLSKI. „Król“, komedja w 4-ch aktach Flersa i Cavailleta.

Tę starą komedję wznowił teatr Polski zapewne dlatego, że snobizm monarchistyczny w Polsce republikańskiej kwitnie tak samo, jak w przedwojennej Francji. Rzeczywiście jest u nas dosyć bab żeńskiego i męskiego rodzaju, które przechodząc koło Wawelu, wzdychają, czemu tam niema króla. A poseł Ćwiakowski publicznie opowiada, że w „Wyzwoleniu“ nauczył się monarchizmu. Jedni chcą króla, drudzy dyktatora. Mamy u siebie obfity materjał na komedję polityczną, ale gdy nam tej strawy potrzeba, musimy spożywać wyrób zagraniczny, i to już starszej daty. A może p. Szyfman przypomniał tę komedję dlatego, że w teatrze Narodowym gra się „Politykę i miłość“ Rączkowskiego, a więc warto z tej okazji pokazać, jakby się powinno pisać prawdziwe komedje polityczne.

Ale bliższe przyjrzenie się „Królowi“ dzisiaj wykryć musi, że dno jego leży bardzo płytko. Pobija ta komedja nasze produkty tylko obfitością dowcipu. Za to humoru jest w niej niewiele, a satyra powierzchowna i demagogiczna. P. Boy - Żeleński utrzymuje, że autorzy są bezstronni i rozdają prawicy i lewicy jednakowe cięgi. Co to, to nie; rzekoma bezstronność jest w gruncie rzeczy perfidją. Margrabia de Chamarande jest utracjuszem, ale utrzymuje się na wyżynie pewnej godności, gdy po drugiej stronie wprowadzili autorzy na scenę p. Bourdiera, wielorakiego głupca i snoba, który, będąc fabrykantem konserw, zostaje posłem socjalistycznym, pali się do tego, aby gościć u siebie króla Serdanji i gdy wreszcie król zawitał w jego progi, uważa to za „zwycięstwo proletarjatu“. Autorzy mieli nawet duże ambicje, kreśląc tę karykaturę gdyż sami w tekście sztuki porównywują Bourdiera z Jourdainem ze sławnej sztuki moljerowskiej „Mieszczanin szlachcicem“.

Póki komedjopisarze są tak słabymi obserwatorami, a tak namiętnymi plotkarzami, politycy mogą być bezpieczni przed prawdziwą satyrą. Można nauczyć się wyrozumiałości dla sztuki p. Krzywoszewskiego, a nawet dla p. Rączkowskiego, gdy się widzi, że we Francji, ojczyźnie komedji politycznej, nie mają autorzy większych pretensji do siebie. Tylko kultura samego dowcipu stoi tam o wiele wyżej.

Wystawiono „Króla“ z wielką starannością i pomysłowością. Rolę tytułową grał p. Maszyński, który niedawno wsławił się odegraniem pedantycznego narzeczonego w jednej z komedyjek francuskich. Rola króla Serdanji jest jedyną rolą humorystyczną w „Królu“, polega na tem, że majestacik wciąż blamuje siebie, ale jeszcze więcej daje sposobności drugim do zblamowania się. Humor ułatwiony jest tem, że królik nie włada dobrze językiem kraju, w którym gości, — ta sama okoliczność oczywiście utrudnia zadanie aktora. P. Maszyński pokonywał tę trudność znakomicie i jego król był nietylko zabawny i sympatyczny, ale przytem także niegłupi i wciąż dosyć imponujący, pomimo drażliwości sytuacji, w które się wciąż wikła

Rolę Bourdiera grał p. Samborski, nadał jej rys zabiegliwości i skrzętności, przez co ożywił dosyć tę karykaturę. Inne role wypadły dobrze, grano wogóle z dużą werwą. W scenach uwodzenia w II i III akcie rywalizowały z sobą panie Kamińska i Modzelewska, jedna pikantna, druga miła.

Pewien żal można mieć do p. Małkowskiego, że ucharakteryzował się na takiego koczkodana w roli ministra handlu, jedynego człowieka w tej szajce ministerjalnej, który ma odwagę powiedzieć: „Ależ to jest snobizm w czerwonych rękawiczkach!“

Zanotować jeszcze trzeba kapitalny koncept reżyserski: uroczysty hymn serdański, grany na powitanie króla, jest przeróbką melodji „Wlazł kotek na płotek“. (Przypomniała mi ten szczegół recenzja p. Boya Żeleńskiego). Zresztą i całość była tak trochę: kotek na płotek.

Karol Irzykowski.

TELEGRAMY

Z Francji

KOMISJA FINANSOWA PODTRZYMUJE SWE PROJEKTY.

Paryż, 19 stycznia. (PAT.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji finansowej izby deputowanych min. finansów Doumer krytykował projekty ustaw, wypracowane przez komisję; okazało się przytem, że minister wcale nie jest skłonny wyrzec się obrony swojego projektu opłat od rachunków, który, jego zdaniem, jest jedynym skutecznym środkiem natychmiastowego uzyskania odpowiednich wielkich wpływów. Pomimo stanowiska min. Doumera, sprawozdawca komisji finansowej Lamoureux w imieniu komisji zaleci izbie zatwierdzenie opracowanych przez komisję tekstów, dotyczących równowagi budżetu i sanacji finansowej.

SPRAWOZDANIE O UKŁADACH LOCARNEŃSKICH.

Paryż, 19 stycznia. (PAT.). Komisja spraw zagranicznych izby deputowanych wysłuchała dziś sprawozdania Paul Boncoura w sprawie układów locarneńskich. W konkluzji Boncour oświadczył, że Locarno jest zaledwie tylko początkiem i ażeby dzieło tam rozpoczęte było płodne w następstwa, trzeba je kontynuować za pomocą układów uzupełniających, odnoszących się do innych obszarów Europy oraz wypełnić w układzie luki, co właśnie miał już na celu znany protokuł genewski z 1924 roku.

Nowy Rząd Rzeszy

Berlin, 19 stycznia. (PAT.). Dziś o godz. 19 prez. Hindenburg przyjął przedstawicieli partji umiarkowanych demokratów, centrum, niemieckiej partji ludowej i bawarskiej partji ludowej, którym zakomunikował, że uważa za niezbędne utworzenie gabinetu w najkrótszym czasie. W tym celu prez. Hindenburg prosił kanclerza Luthra o ułożenie listy gabinetu i przedstawienie jej natychmiast frakcjom parlamentarnym.

W wyniku tej deklaracji frakcje zwołały na dziś wieczorem posiedzenie nadzwyczajne. Kanclerz Luther przedstawił frakcjom listę następującą: kanclerz — Luther, sprawy zagr. — Stresemann, sprawy wewn. — dr. Kuelz (demokrata), finanse — dr. Reinhold (demokrata), gospodarka publiczna — dr. Kurtius (partja ludowa), praca — dr. Brauns (centrum), sprawiedliwość — dr. Marks (centrum), wojsko — dr. Gessler, poczta — Stingl (baw. partja ludowa), komunikacja — Krohne (baw. p. lud.). Tekę rolnictwa objął tymczasowo kanclerz. Około godz. 10-ej frakcje, oprócz demokratów przyjęły proponowaną listę.

Frakcja demokratów po długich naradach uchwaliła rezolucję, potępiającą sposób tego rodzaju tworzenia gabinetu, lecz zgodziła się na wzięcie w nim udziału.

Po powyższej uchwale demokratów kanclerz udał się ponownie do prezydenta Rzeszy, który aprobował przedłożoną mu listę gabinetu.

Afera fałszerzy w parlamencie, premjer Bethlen usiłuje się tłomaczyć

Budapeszt, 19 stycznia. (PAT.). Na dzisiejsze posiedzenie zgromadzenia narodowego zjawili się niemal wszyscy posłowie; galerje przepełnione. Kilku posłów z lewicy wyraża życzenie zabrania głosu przed przystąpieniem do porządku dziennego. żądanie to jednak zostaje odrzucone, co powoduje nieopisany hałas na lewicy. Gdy następnie premjer Bethlen zgłasza się do głosu, na skrajnej lewicy wybucha burza protestów oraz okrzyków, żądających dymisji premjera. Stronnictwa rządowe, reagując na to, urządzają premjerowi owacje. Zabiera głos premjer; od czasu do czasu głosu jego zupełnie nie słychać na skutek wciąż ponawianych hałasów lewicy. Hr. Bethlen oświadczył, że Rząd nie uchyla się od odpowiedzialności, może jednak podać szczegóły afery fałszerstw nie wcześniej, aż dopiero po zakończeniu śledztwa. Ustalenie rzeczywistego stanu rzeczy należy nie do Rządu, a do władz sądowych. Pozatem jednak Rząd pragnie wyświetlić również polityczne tło sprawy, o ile ono istnieje. Współpraca władz węgierskich z francuskiemi organami policyjnemi jest dopuszczalna — bez naruszenia suwerenności narodowej — tylko w okresie śledztwa policyjnego. Prasa francuska, wbrew międzynarodowym obyczajom prawnym publikuje masę szczegółów, dotychczas władzom węgierskim nieznanych. Uczestnicy afery — kontynuuje dalej hr. Bethlen — należą do wszystkich warstw społecznych i w przeważnej części *nie zmierzali bynajmniej do celów zysku osobistego*. Nie ma to żadnych śladów projektowanego rzekomo „puczu". W każdym razie cała sprawa musi być wyjaśniona ale nie w parlamencie, a przed sądami. W imię patrjotyzmu musi być potępione tego rodzaju postępowanie jako narażające kraj na niebezpieczeństwa. Mówca przytacza szereg „wręcz fantastycznych" wiadomości prasy zagranicznej, co stronnictwa rządowe spotykają wybuchami śmiechu, zaś socjal-demokraci gwałtownemi okrzykami oburzenia. Co się tyczy projektu wyboru parlamentarnej komisji śledczej, to Bethlen nie sprzeciwia się takiemu projektowi, z zastrzeżeniem jednakże poszanowania dla zasady niezawisłości sądu. Następnie zgromadzenie przeszło do dyskusji budżetowej.

Budapeszt, 19 stycznia. (PAT). Akcja pojednawcza, podjęta przez prezydenta Zgromadzenia Narodowego w celu doprowadzenia do porozumienia między skrajną lewicą a prezesem Rady ministrów, nie doprowadziła do żadnego wyniku, mimo, iż odpowiednie rokowania trwały do rana. Bethlen sprzeciwia się wyposażeniu żądanej komisji parlamentarnej w prerogatywy, przysługujące sądom królewskim.

Budapeszt, 19 stycznia. (PAT). Sędzia śledczy wypuścił dzisiaj na wolną stopę Władysława Ferdynandy'ego, aresztowanego wczoraj na polecenie prokuratora.

Komisja arbitrażowa uchwaliła podwyżkę płac górników tylko 5 pr.

Katowice, 19 stycznia (PAT.). **Od dłuższego czasu toczyły się tu w wielkim przemyśle rokowania w sprawie podwyższenia płac robotniczych w górnictwie. Ponieważ powołana przez strony komisja arbitrażowa i pojednawcza na posiedzeniu w dniu 9 b. m. nie wydała orzeczenia, w dniu wczorajszym odbyło się nowe posiedzenie tejże komisji, na którem ustalono dla całego górnictwa ogólną podwyżkę zarobków o 5 proc. z ważnością od 21 stycznia.**

Nowy ambasador francuski w Warszawie

Paryż, 19 stycznia. (PAT.). Dyrektor spraw politycznych we francuskiem ministerjum spraw zagranicznych Laroche mianowany został ambasadorem francuskim w Warszawie.

Stosunki szwajcarsko-sowieckie

Berlin, 19 stycznia. (PAT). „Vossische Zeitung" donosi ze Szwajcarji, że rokowania między Szwajcarją a Sowietami w sprawie bojkotu ekonomicznego Szwajcarji przez Rosję znajdują się na najlepszej drodze. Prasa szwajcarska spodziewa się, że w krótkim czasie dojdzie do porozumienia, w wyniku którego Sowiety zaprzestaną bojkotu. W razie osiągnięcia porozumienia Sowiety wezmą udział w komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej w Genewie.

—::o::—

Albert Thomas w Berlinie

Berlin, 19 stycznia. (PAT). Przybył tu dyrektor Międzynarodowego Biura Pracy Albert Thomas i odbył wczoraj naradę z ministrem Pracy Rzeszy. Narada ta, jak donosi „Berliner Tageblatt", miała charakter czysto informacyjny i dotyczyła sprawy ratyfikowania przez Niemcy postanowień międzynarodowej konferencji pracy.

O konsolidację długu włoskiego w Anglji

Londyn, 19 stycznia. (PAT.) Kanclerz skarbu Churchill i szef delegacji włoskiego ministerjum skarbu, hr. Volpi, odbyli dziś ponowne narady w sprawie konsolidacji długu włoskiego. Rzeczoznawcy obu delegacji rozpatrują w dalszym ciągu memorjały, wymienione między stronami. Przypuszczają tu, że kanclerz Churchill streści dotychczasowy przebieg rokowań z delegacją włoską na dzisiejszem posiedzeniu gabinetu, mającem się odbyć w siedzibie oficjalnej premjera przy Downing Street.

Walka z rakiem

Londyn, 19 stycznia. (PAT.). Odkrywca nowej metody zwalczania raka, doktór W. E. Gye, wygłosił w Yorkshire konferencję na temat swych prac w zakresie badania istoty zarazka choroby raka. Prelegent oświadczył, że wyniki dotychczas osiągnięte pozwalają twierdzić, że sprawa zapobiegania chorobie raka i jego leczenia już ostatecznie dojrzała.

—::o::—

Wiadomości telegraficzne

— Armeński król naftowy C. S. Gulbenk'an wycofał się z grupy Oil Dutch Schell i wstąpił do potężnego konkurencyjnego towarzystwa amerykańskiego Standard Oil Comp. Gulbenkian odgrywał kierowniczą rolę w spekulacji waloramí naftowemi na giełdach amerykańskich i europejskich.

— Nad morzem Czarnem przeciągają gwałtowne burze; okręty osiadły na mieliźnie, zaś statek „Ayandjik" zatonął w pobliżu portu Heraklej.

— Frakcja ludowa Reichstagu złożyła interpelację zapytującą rząd, co ten zamierza uczynić, celem przeszkodzenia utrzymaniu przez sprzymierzonych w Nadrenji wojska w liczbie 75.000 żołnierzy. Interpelacja zapytuje, czy rząd stoi nadal na stanowisku, że kwestja powyższa powinna być wyjaśniona przed wejściem Niemiec do Ligi Narodów.

— Reuter donosi z Beyrutu, że komunikacja kolejowa z Damaszkiem została przywrócona.

— Z Białogrodu donoszą: Powrócił tu szef tajnej policji. Sprawa fałszerstwa banknotów 1000-dynarowych została wyjaśniona. W Niemczech aresztowano pewnego drukarza Northolda wraz z jego 11 towarzyszami.

—::o::—

RUCH ROBOTNICZY

Z życia partji.

C. K. W.

W środę 20-go b. m. o godz. 5 po poł. w lokalu „Robotnika" (Warecka 7), odbędzie się posiedzenie Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Tow. tow. członków C. K. W. prosimy o przybycie na posiedzenie.

Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S.

W środę dn. 20 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Ochota. O godz 6 w lokalu dzielnicy, Grójecka 59, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków.

Dzielnica Jerozolimska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41. odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 4-6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Pocztowa Organizacja P. P. S. O godz 7 w lokalu O K R., (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie komitetu.

W czwartek dn. 21 b. m.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6 m. 4, pokój nr. 12 odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego

Dzielnica Nowe-Brudno. O godz. 5 w lokalu dzielnicy. Syrokomli 22, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Tramwajarzy PPS. O g. 5 w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła.

Ruch zawodowy.

Z WARSZ. RADY ZW. ZAWODOWYCH.

W środę, dn 20 b m., punktualnie o godz. 10-ej rano, w lokalu Związku gazowni, Kredytowa 3, odbędzie się posiedzenie Prezydjum Wydziału Rady.

Proszeni są o przybycie tow. tow.: Gardecki, Podniesiński, Witkowski, Szafran, Haupa, oraz przedstawiciel Związku metalowców i **tow. Garlicki z T. U. R-a.** Sprawy b. ważne.

Baczność tokarze! Zarząd Sekcji tokarzy Związek metalowców odbędzie posiedzenie w czwartek, 21 b. m., o godz. 7-ej w sali Związku, Leszno 53. Sprawy ważne.

Ruch kult.-oświatowy

II-gi odczyt tow. posła Z. Piotrowskiego. W czwartek dnia 21-go o godz. 7 m. 30 w lokalu T. U. R. (Al. Jerozolimskie 6), I piętro, wygłosi t. Z. Piotrowski II-gą część odczytu na temat „Jak robotnicy w Szwecji doszli do władzy". Odczyt ilustrowany licznemi przezroczami. Wstęp 30 gr.

Odczyt prof. Markowskiego. Jutro o godz. 7 wiecz. w lokalu PPS (Brukowa 29) odbędzie się, staraniem Koła Młodzieży „Praga", odczyt prof. Markowskiego p. t. „Powstanie Państwa polskiego w latach 1914 — 1918". Wstęp wolny dla wszystkich.

Młodzież TUR, baczność! I wykład na kursie społecznym odbędzie się w piątek 22 b. m w lokalu Gimnazjum Zw. Zaw. Nauczycieli Szkół Średnich (Żórawia 49). Kurs rozpocznie się wykładem sen. Posnera. Wszyscy słuchacze winni się stawić na 6.50 wiecz.

Wycieczka do warsztatów parowozowych odbędzie się w niedzielę, 24 b. m. Zbiórka punkt o g. 10 na rogu ul. Siennej i Towarowej (dojazd tramwajami 6 i 22). Bilety w cenie 30 gr. (dla członków TUR. 20 gr.) do nabycia w Sekretarjacie TUR., Al. Jerozolimskie 6, i na miejscu zbiórki.

—::o::—

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn.	za 1—7.30
Franki francuskie	za 100 - 27.62
Funty angielskie	za 1—35.50
Floreny holend.	za 100—29.60
Kor. czesko—słow.	za 100 - 21.61
Franki szwajc.	za 100—141.15
Korony austrjac.	za 100 — 102.75

Tendencja utrzymana. Obrót ogólny około 315.000 dolarów, w tem dziesiąta część w gotówce. Całe zapotrzebowanie pokrył Bank Polski. W obrotach prywatnych dolar w gotówce 7.50. Rubel złoty 4.09—4.06.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W dniu wczorajszym panowała w Polsce pogoda pochmurna; śnieg padał miejscami przy umiarkowanym lub lekkim mrozie i słabym ruchu powietrza.

W Zakopanem było wczoraj pochmurno, temperatura rano —8°, najniższa onegdaj —3°.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie —4°6, najniższa —7°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Zachmurzenie przeważnie duże (możliwe krótkotrwałe przejaśnienia), miejscami mglisto i śnieg, słabe lub umiarkowane mrozy. Wiatry lokalne lub cisza.

Z Rady m. st. Warszawy. 317 posiedzenie plenarne Rady Miejskiej odbędzie się w dn. 21 b. m. o godz. 19 w sali obrad Rady Miejskiej.

Uniwersytet w hołdzie Żeromskiemu i Reymontowi. W niedzielę 24 b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się w Auli Uniwersytetu Warszawskiego Akademja żałobna ku czci Stefana Żeromskiego i Władysława Reymonta.

Na obchód ten złożą się: wykłady profesorów Ujejskiego i Gubrynowicza, deklamacja Mieczysława Frenkla i Janusza Warneckiego, a również produkcje Orkiestry Warszawskiego Konserwatorjum Muzycznego oraz Chóru Akademickiego Koła Muzycznego. Wstęp wyłącznie za biletami.

Rocznica śmierci Staszica w szkołach. — W związku z setną rocznicą zgonu St. Staszica Minister Oświaty polecił kuratorom okręgów szkolnych zarządzić, aby w okresie czasu od 20 b. m. do 20 lutego b. r. we wszystkich szkołach odbyły się specjalne wykłady na godzinach nauki historji i języka polskiego dla młodzieży szkolnej (w powszechnych szkołach dla młodzieży starszej), celem bliższego zaznajomienia jej z życiem, działalnością i pracami wielkiego obywatela.

Wiec inteligencji pracującej. Wobec szalejącej drożyzny i wzrastającego w zastraszający sposób bezrobocia, wreszcie stale pogarszających się warunków pracy pozostających jeszcze na posadach pracowników, Rada Okręgowa Centralnej Organizacji Zw. Zaw. Pracowników Umysłowych zwołuje na dziś na godz. 8 wiecz. do sali Związku Handlowców (Sienna 16) wielki wiec ogółu pracowników umysłowych, w celu omówienia tych spraw. Postulaty pracownicze będą omówione w dziedzinie gospodarczej przez ob. T. Hartleba i ubezpieczenia pracowników umysłowych — przez p. Sławomira Dabulewicza.

Komitet Pomocy najbardziej potrzebującym znalazł się w trudnych warunkach. Zapotrzebowanie gorącej strawy, wydawanej w kuchniach ruchomych, a stanowiącej jedyny, całodzienny posiłek całych rodzin, przekroczyło bardzo znacznie przewidywania.

Komitet zwraca się w szczególności do pp. producentów i sprzedawców drzewa opałowego i jarzyn o dostarczanie tych artykułów do prowadzenia kuchen. Nadto Komitet prosi o pomoc w postaci dostarczania koni, jako siły pociągowej do kuchen ruchomych, w godzinach od 11 do 2½ po poł. Wszelkie zgłoszenia przyjmuje biuro Komitetu, Kredytowa 16.

Komitet Loterji na budowę domów pracy dla inwalidów wojennych zawiadamia, że ciągnienie odbywa się dn. 19 b. m. i dni następnych. Wydawanie fantów ze względów technicznych rozpocznie się od dn. 8 lutego i trwać będzie do dnia 8 marca b. r. w lokalu Zw. w Warszawie, Moniuszki 2A m. 18 w godz. od 3 do 6-ej. Fanty w terminie nie odebrane, przechodzą na własność loterji.

Nowy zakład dla dzieci jagliczych. Polsko-Amerykański Komitet Pomocy Dzieciom wobec dużego napływu chorych na jaglicę dziewcząt zamierza jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca przystąpić do urządzania zakładu dla leczenia jaglicy w Kopciowicach pod Pszczyną. Istniejące tam obecnie schronisko dla chłopców zostanie zlikwidowane, wychowankowie zaś rozmieszczeni w bursach Komitetu.

Reduta Akademicka. W noc z 1-go na 2-go lutego r. b. w salach teatru Wielkiego, w połączeniu z salami Redutowemi, odbędzie się już 3-cia z rzędu Reduta Akademicka.

Zaangażowano już 3 najwybitniejsze zespoły orkiestrowe. Ceny wejścia obniżono.

ZEBRANIA i ODCZYTY.

Walne zebranie Koła Prawników S. U. W. Jutro odbędzie się dalszy ciąg Walnego Zebrania Koła Prawników Studentów Uniwersytetu Warszawskiego, na które mają prawo wstępu wszyscy członkowie Koła. Zebranie odbędzie się o godz. 8 wiecz. w gmachu głównym Uniwersytetu Warszawskiego — Audytorjum VIII.

Ze Stow. Polsko - Francuskiego. Jutro o g. 8 m. 30 wiecz. odbędzie się w Stow. Polsko - Francuskiem (pałac Staszica, lokal Instytutu Francuskiego, Nowy Świat 72) ogólne zebranie członków.

Odczyt o Lotnictwie Morskiem. W Komitecie Warsz. Ligi Morskiej i Rzecznej odbędzie się jutro o godz. 8 wiecz., w lokalu Komitetu (plac Napoleona 6 m. 4) odczyt inż. Nawrockiego: „Lotnictwo morskie". Po odczycie będą wyświetlane filmy.

Zebranie organizacyjne Tow. Żłobków dla Niemowląt odbędzie się w dniu 29 b. m. w lokalu Tow. Opieki nad Niemowlętami (Koszykowa 18) o godz. 8 wiecz.

WYPADKI.

Zgon przy pracy. W biurze fabryki „Stefan Langiewicz" przy ul. Przyokopowej Nr. 22 zmarł nagle przy pracy robotnik tej fabryki, 52-letni Wacław Rachfeld z Miłosny.

Nieszczęśliwy wypadek przy pracy. W zakładzie ślusarskim, przy ul. Skaryszewskiej Nr. 11/13, ślusarz, 24-letni Feliks Kaczkowski, zamieszkały na Forcie Legjonów, w czasie pracy uległ zmiażdżeniu w sztancy dwuch palców prawej ręki. Poszwankowanego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia.

Samobójstwo studenta. W parku Praskim usiłował pozbawić się życia, zapomocą wystrzału rewolwerowego 22-letni Władysław Jastrzębiec, student politechniki warszawskiej. Desperata w stanie ciężkim przewieziono dorożką do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Z braku opieki. Przy ul. Gęsiej Nr. 87 pozostawiona bez opieki rodzicielskiej 2-letnia Jadwiga Lorencówna napiła się płynu salicylowego. Dziecko przywieziono do ambulatorjum Pogotowia, gdzie pierwszej pomocy udzielił jej lekarz.

Trup w piwnicy. W piwnicy domu nr. 1 przy ul. św. Barbary znaleziono nieprzytomnego mężczyznę lat około 40 niewiadomego nazwiska i adresu. Przed przybyciem lekarza Pogotowia nieznajomy życie zakończył. Rysopis: Wzrost średni blondyn, oczy niebieskie, ubrany w kurtkę szarą na futrze, kapelusz miękki, bronzowy, spodnie ciemne, kamasze czarne, sznurowane. Przy zmarłym nie znaleziono żadnych dowodów osobistych.

Według zeznań lokatorów tego domu, nieznajomy chodził po schodach, poczem prawdopodobnie spadł aż do piwnicy, gdyż słyszano głuchy łoskot. Zwłoki przewieziono do prosektorjum, celem dokonania sekcji i ustalenia przyczyny śmierci.

WALKA POLICJANTÓW ZE ZŁODZIEJAMI.

Szeregowiec z I dywizjonu artylerji konnej Aleksander Grabowski miał powierzone dozorowanie trzech platform, naładowanych workami z owsem. W drodze do koszar dywizjonu Grabowski zatrzymał platformy na pl. Kazimierza Wielkiego, celem zważenia na wadze miejskiej, a następnie wszedł do sklepu, aby zatelefonować do dowództwa dywizjonu. Przy platformie został S. Grajcar, pilnujący owsa z ramienia firmy. Dał on po chwili znać Grabowskiemu, że przed chwilą jakiś żołnierz, w towarzystwie cywilnego, usiłowali skraść worek owsa. Wobec tego Grabowski pobiegł za oddalającym się żołnierzem i cywilnym.

W bramie domu nr 18 przy ul. Wroniej Grabowski dogonił uciekających, którzy rzucili się na niego. Napadnięty, w obronie własnej wyjął szablę i jednocześnie zaczął wzywać pomocy policji. Tymczasem żołnierz - złodziej schwycił rękami za ostrze szabli, usiłując wyrwać ją Grabowskiemu.

Pierwszy nadbiegł na alarm przod. Jan Szymański, który nie wiedząc przebiegu zajścia, rozkazał Grabowskiemu puścić szablę. Skorzystał z tego napastnik w mundurze żołnierza i usiłował złamać szablę na okładanie. Po chwili nadbiegli jeszcze przod. Antoni Lukierski i posterunkowi: E. Mrozowski i F. Rzymowski. W trakcie dalszej walki złodziej w mundurze żołnierza zranił Mrozowskiego. Opryszków obezwładnili przod. Szymański przy pomocy przod. Lukierskiego i odprowadzili go do sklepu, oczekując na przyjście pomocy. Zajście wywołało olbrzymie zbiegowisko. Rannego policjanta opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia. W komisarjacie ustalono, że ujęci są to: Stanisław Perchlak, szeregowiec 71 pp. z Ostrowia - Komorowa, oraz Antoni Wojciechowski (Wronia 36), karany kilkakrotnie za kradzież. Worek zawierał żyto i, jak okazało się, był skradziony z innego wozu.

Zaginiony. 10-letni Zygmunt Rychter wyszedł z domu rodziców swych przy ul. Gęsiej Nr. 48 dnia 4 b. m. i dotychczas nie powrócił. Rysopis: wzrost niski, na prawem oku rysa, ubrany w garnitur i czapkę granatowe.

Niespodziewany upominek. Do mieszkania Stanisława Gołębiowskiego, przy ul. Brudnowskiej Nr. 11, zgłosiła się jakaś nieznana kobieta z dzieckiem na ręku, i prosiła, by jej pozwolono ogrzać się. Po upływie godziny kobieta owa położyła dziecko na łóżku, sama zaś wyszła, oświadczając, iż udaje się po mleko dla dziecka i więcej nie powróciła.

Okradzenie pułkownika. W kilkanaście minut przed odejściem pociągu z dworca Głównego do Wilna niewykryty złodziej, z przedziału I klasy skradł walizkę, należącą do pułkownika Rawicz-Masłowskiego z Wilna. Walizka zawierała, oprócz rzeczy pułkownika, jeszcze ważne dokumenty wojskowe i korespondencje urzędowe. Poszkodowany oblicza straty na 800 zł.

Wypadek samochodowy. Przed domem nr. 16 przy ul. Długiej został najechany przez samochód szeregowiec oddziału sztabowego, pracownik drukarni DOK Nr. 1, Emil Miller lat 21. Pogotowie, po opatrunku, przewiozło ogólnie potłuczonego do szpitala Ujazdowskiego.

Podrzucone dzieci. W ciągu ubiegłej doby znaleziono troje podrzuconych dzieci — wszystkie żywe (w tej liczbie jedno płci żeńskiej) w następujących punktach miasta: ul. Ostrowska nr. 8, Furmańska nr 10 i Kredytowa nr. 10.

——::o::——

TEATR i MUZYKA.

Z KONSERWATORJUM.

Wacław Kochański i Zygmunt Dygat.

Naogół recitale nasze w Konserwatorjum nie odznaczają się zbytnią rozmaitością, ale są — jak na nasze stosunki — dość częste, zajmujące i po Filharmonji, spełniają rolę drugiego żywego, nader artystycznego ośrodka całego ruchu koncertowego naszej stolicy. Wykonawcami są przeważnie profesorowie Konserwatorjum, znani dobrze ze swoich zasług na polu muzycznem i przyjmowani zawsze chętnie przez mniej lub więcej liczną publiczność.

Nie szczędzono też oklasków w sobotę prof. Kochańskiemu, który wykonał długi szereg drobnych kompozycji słowiańskich autorów: Suka, Korsakowa, Głazunowa i niedawno zmarłego autora „Marji" i „Filenis" Romana Statkowskiego. Pod względem stylu i charakteru muzyki, utwory te możnaby zaliczyć do typu t. zw. „lżejszych", łatwo wpadających do ucha, stąd też słuchaczom drugiej części koncertu Kochańskiego udzielił się pogodny, lekki i zaciszny nastrój salonu, z którym doskonale harmonizował „Walczyk" Głazunowa, „Żarcik" i „Do blondynki" Statkowskiego.

Z większych dzieł klasycznych usłyszeliśmy—prócz sonaty Tartiniego—koncert Bacha na dwoje skrzypiec (partję pierwszych skrzypiec odtworzyła Olga Kochańska) z towarzyszeniem fortepianu (prof. J. Lefeld).

W niedzielę wystąpił z recitalem fortepianowym znany już u nas, a jeszcze więcej w Paryżu, młody pianista polski Zygmunt Dygat. Ze stolicy Francji przywiózł on nam szereg modnych tam bardzo popularnych i ogranych nawet na estradach koncertowych paryskich, utworów modernistycznych Debussy, Prokofjewa i Albeniza. Publiczność nasza przyjęła je bez szczególnego entuzjazmu, choć Dygat odtwarza modernistów z całą możliwą dokładnością, bogactwem barw, zmiennością kolorytu i wszystkiemi zaletami, jakie cechują pianistę o wysokiej kulturze muzycznej i prawdziwym talencie. Zupełnie niepospolite wartości gry Dygata przebijały też w interpretacji Szopena i Bacha. Przepysznie brzmiące akordy (Bach-Busoni), śpiewność (nokturn), rozmaitość uderzenia (scherzo cis-moll) złożyły się na bardzo artystyczną całość wykonania. **H. D.**

***

Z KONSERWATORJUM.

Polski Klub Młodzieży Artystycznej.

W sobotę 16 b. m. odbyło się zebranie towarzyskie nowopowstałego Polskiego Klubu Młodzieży Artystycznej. W programie wzięli udział uczniowie i uczenice Konserwatorjum i Szkoły Dramatycznej. Więc w tańcu hiszpańskim p. Ambroziewiczówny było wiele uroku i techniki. W muzyce p. Jonasówny (fortepian) oraz p. Niemczyka (skrzypce) — dużo odczucia i młodego zapału. W dowcipnej grotesce pod tyt. „Reklama" mili byli pp. Przewoźniczkówna, Dardziński, Ciecierski, w satyrach Rodocia — Ładosz i Zelwerowiczówna, wreszcie komiczne produkcje Karczewskiego i Żurowskiego, wywołały szczery śmiech.

Po koncercie bawiono się jeszcze długo i wesoło. Klub bowiem, stawiając sobie na przyszłość znacznie poważniejsze i dalej idące cele, narazie chce na drodze towarzyskiego współżycia zjednoczyć ze sobą młodzież wszystkich uczelni artystycznych stolicy. Że zaś w dalszej swej działalności klub zamierza wyjść z propagandą sztuki pomiędzy najszersze warstwy ludności robotniczej Warszawy, że zapowiada swój udział w robotach kulturalno - oświatowych,—życzymy mu pomyślnego rozwoju. **Niw.**

Teatr Wielki. Dziś balet wschodni Rimskiego-Korsakowa „Szeherezada", oraz balety „Wesele na wsi" i „Jezioro łabędzie".

Jutro „Opowieści Hoffmana".

Teatr Narodowy. Dziś komedja J. Rączkowskiego „Polityka i miłość".

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Bitwa pod Waterloo".

W pełnym toku próby z „Cherubina z piekła" J. Germana.

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Intryga i miłość".

W piątek premjera komedji M. Gogola „Rewizor".

Teatr Polski. Codziennie „Król".

Teatr Mały. Codziennie „Mój ojciec miał słuszność".

W próbach komedja J. Verneuil'a „Orzeł czy reszka" Germana.

Teatr Niewiarowskiej. Codziennie doskonała operetka Kolla „Królowa nocy".

Teatr Nowości. Codziennie „Paryżanka".

Teatr „Qui Pro Quo". Codziennie 2 razy doskonała rewja „Puść go kantem".

Teatr „Perskie Oko" powtarza dziś dwukrotnie nową rewję p. t. „Pod sukienką".

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś i dni następnych „Karnawał w Warszawie".

Dn. 23 b. m. w sobotę o godz. 12 w nocy zabawa taneczna w sali teatru.

Teatr im. Fredry. Dziś „Dom warjatów". W sobotę o godz. 11 wieczór, po przedstawieniu teatralnem, odbędzie się wieczór tańcujący.

Teatr „Eldorado" (Hoża 29). Codziennie program „Jabym chciała tak codzień". Początek godz. 7.15 i 9.15.

Teatr „Olimpja" (Marszałkowska 114). Codziennie „Zapały miłosne". Początek godz. 7.15 i 9.15.

Z Filharmonji. W piątek odbędzie się koncert symfoniczny pod dyrekcją Ignacego Neumarka. Solistą będzie pianista Leo Sirota i wykona koncert c-moll Rachmaninowa. Część orkiestrowa zawiera Symfonję „Od wiosny do wiosny" Noskowskiego i „Śmierć i wyzwolenie" Straussa.

——::o::——

Z teatrów świetlnych

STYLOWY. — Robin Hood.

Rzecz dzieje się w Anglji, za króla Ryszarda Lwie serce. Królewski brat, książe Jan intryguje przeciwko bratu i gdy ten wyrusza na wojnę krzyżową, zagarnia rządy w państwie. Zły, okrutny, podstępny, znęca się nad nieszczęsną ludnością. Ludność buntuje się i ucieka przed okrutnym władcą do lasów. Tu stwarza się cała armja powstańców, a na jej czele staje rycerz wierny króla Ryszarda, prześladowany przez księcia Jana i jego wasali — Robin Hood. Zaczyna się walka z początku potajemna, potym otwarta pomiędzy „ludźmi z lasu" a żołnierzami samozwańczego króla. Na szczęście król Ryszard przybywa i wybawia ludność z pod rządów tyrana.

Wśród rozgwaru boju nie brak i uśmiechu miłości, która, choć gnębiona, choć na tysiące narażona niebezpieczeństw, zwycięża wszystkie przeszkody.

Wystawa filmu przypomina przepychem arcydzieło niemieckiej twórczości „Nibelungi".

Reżyserja — bajeczna, humor kapitalny, werwa i tempo akcji poprostu konkursowe.

Ika.

——::o::——

SPORT.

Hokey na lodzie: Warszawa — Insbruck 2:2.

Drużyna polska, bawiąca w Szwajcarji na mistrzostwach Europy, po trzykrotnem zwycięstwie nad drużynami Hiszpanji, Włoch i Belgji, rozegrała mecz międzymiastowy Warszawa—Insbruck, osiągając wynik 2:2. Bramki zdobyli, jak zwykle, Tupalski jedną i Kulej drugą.

Szwajcarja mistrzem Europy w hokey'u na lodzie.

W drugiej kolejce rozgrywek hokeyowych o mistrzostwo Europy, przy równych siłach wszystkich trzech współzawodników, Czechosłowacja bije Austrję 3:1 (0:0).

Szwajcarja bije Czechosłowację 3:1 w ostatecznym finale.

Szwajcarja — Austrja uzyskuje wynik nierozstrzygnięty 2:2, zdobywając mistrzostwo Europy 3-ma punktami. Drugie miejsce zajmuje **Czechosłowacja** (2 pkt.), trzecie miejsce **Austrja** (1 pkt.). Mistrzostwo w r. 1925 zdobyła Czechosłowacja przed Austrją, Szwajcarją i Belgją.

——::o::——

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7 Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI.